Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 30 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 310 Łódź sobota 6 listopada 1937 r.

Japonia gotowa przerwać działania wojenne jeżeli propozycja wyjdzie od prez. Roosevelta!
Prowincja Szansi została zajęta.

USTAWA O MOBILIZACJI NARODOWEJ

TOKIO, 6.11. Rząd postanowił wnieść na najbliższą sesję parlamentu ustawę o mobilizacji narodowej, mającą na celu przystosowania się do sytuacji powstałej z powodu konfliktu chińskiego. Nowa ustawa obejmie wszystkie przepisy, dotyczące kontroli nad kapitałem, środkami komunikacji lądowej i wodnej, nad przemysłem, handlem i pracą.

WPŁYW ST. ZJEDNOCZONYCH WIĘKSZY...

WASZYNGTON, 6.11. — Redaktor „Niszi-Niszi" Kataiszi na konferencji prasowej, opierając się na rozmowach, jakie odbył z premierem Konoyem udzielił pewnych informacji na temat warunków jakie pozwoliłyby w Japonii zawrzeć pokój z Chinami. Oświadczył on jak donosi agencja Havasa, iż Japonia zgodziłaby się przerwać działania wojenne w każdej chwili, kiedy to będzie możliwe, ponieważ już obecnie przekroczyła granice jakie sobie wyznaczyła. Kataiszi oświadczył, iż inicjatywa prezydenta Roosevelta byłaby najlepszym sposobem, który mógłby doprowadzić do rozejmu. Zdaniem jego pośrednictwo jednego mocarstwa byłoby bardziej wskazane niż interwencja dokonana w imieniu konferencji 9 mocarstw. Rokowania jednakże dotyczące warunków pokoju, powinny być prowadzone wyłącznie przez Chiny i Japonię. Mówiąc o tych warunkach Kataiszi oświadczył, iż pierwszą zasadą, jaką będzie kierowała się Japonia będzie: żadnych zdobyczy terytorialnych, lecz jedynie dążenie do stworzenia państwa chińskiego z pięciu prowincji Chin Północnych. Spokój wewnętrzny byłby zapewniony przez siły chińskie, a bezpieczeństwo zezwnętrzne byłoby zagwarantowane również przez samych Chińczyków z pomocą lub bez pomocy wojsk obcych.

Po drugie Japonia będzie się domagała gwarancji przeciwko przenikaniu wpływów bolszewickich do Chin. Następnym warunkiem ma być stworzenie strefy zdemilitaryzowanej wokoło koncesji międzynarodowej wSzanghaju.

Japonia będzie domagała się wreszcie przerwania propagandy i działalności antyjapońskiej, oraz nawiązania współpracy gospodarczej z Japonią.

Kataiszi wypowiedział się przeciwko pośrednictwu Rzeszy Niemieckiej, zważywszy iż wpływy Stanów Zjednoczonych w Japonii są większe niż wpływy Niemiec.

KRWAWA BITWA O TAIYUAN.

PEKIN, 6.11. — Stolica Szansi, jak donosi Reuter znajduje się obecnie całkowicie w rękach Japończyków. Bitwa o Taiyuan należała do najzacieklejszych i najkrwawszych z wszystkich walk, jakie toczyły się w Chinach Północnych. Obecnie należy oczekiwać szybkiego posuwania się Japończyków na całej linii w kierunku Hoang-ho.

Krwawe walki na bagnety.
Na froncie aragońskim coraz goręcej,

MADRYT, 6. 11. — Służba ochrony wybrzeży donosi do ministerstwa obrony narodowej, że nieznana łódź podwodna o godzinie 16.30 na wysokości San Carlos de La Rapita wypuściła torpedę, celując w przechodzący okręt handlowy. Torpeda nie trafiła. Kilka samolotów republikańskich zrzuciło bomby w miejscu, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, łódź podwodna mogła się znajdować. Wyniki bombardowania z powietrza są nieznane.

WALKA NA BAGNETY.

SALAMANKA, 6. 11. — Komunikat oficjalny sztabu donosi: na froncie aragońskim na odcinku Jaca po walce na bagnety zdobyliśmy szereg wzgórz. Nieprzyjaciel pozostawił na placu przeszło 100 zabitych, kilkanaście karabinów maszynowych i obfity materiał wojenny. Eskadry powstańcze bombardowały objekty wojskowe w Barbastro.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 6. 11. — Ministerstwo obrony narodowe ogłosiło o północy za pośrednictwem radiostacji komunikat, że wczoraj bombardowano miasta — Lerida, Barbastro, San Feliu, de Guixols. Komunikat dodaje, że wczoraj 40 samolotów republikańskich bombardowało skutecznie objekty wojskowe w Saragoss. Ogłuszający wybuch po zrzuceniu jednej z bomb świadczyć ma o trafieniu w skład amunicji. Po bombardowaniu Saragossy wszystkie samoloty powróciły do swych baz.

Król Borys w ubraniu maszynisty poprowadził najszybszy pociąg w Anglii.
Miła niespodzianka dla władcy Bułgarów.

LONDYN, 6. 11. — Król Borys bułgarski który — jak wiadomo — w chwilach wolnych od zajęć uprawia zawód maszynisty, kierując lokomotywą pociągu, skorzystał ze swej obecności w Londynie, aby i w Anglii oddać się tej przyjemności.

Wczoraj rano król Borys w ubraniu roboczym maszynisty wsiadł do lokomotywy najszybszego pociągu angielskiego, t. zw. „Koronacyjnego Szkota" i poprowadził pociąg ten, zdążający z reguły z Londynu do Edynburga, na przestrzeni 80 km do pierwszego przystanku Bletchley. Król Borys prowadził pociąg ten na zaproszenie zarządu środkowo-angielsko-szkockiej kolei. Zarząd tej kolei postawił do dyspozycji króla Borysa koronacyjny pociąg szkocki w pełnym składzie 9 wagonów. Pasażerami tego pociągu byli tylko nieliczni członkowie zarządu kolei i świta przyboczna króla. Ambicją króla Borysa było osiągnąć większą szybkość, aniżeli dotąd osiągał. Istotnie, wyjechawszy poza peryferie Londynu król Borys znacznie zwiększył szybkość i chwilami dochodził do 88 mil, czyli 141 km na godzinę. W Bletchley król Borys zatrzymał pociąg z precyzją zawodowego maszynisty. Drogę powrotną król Borys odbył prowadząc pociąg ten na innej lokomotywie, t. zw. „Królewskim Szkocie". Na drodze powrotnej maksymalna szybkość, jaką osiągnął, wynosiła 128 km. Po odbyciu tej wycieczki król Borys oświadczył, że od 27 lat zajmuje się prowadzeniem pociągów, ale nigdy jeszcze tak szybko nie jechał.

Odłożona podróż ks. Windsor do Ameryki „Druga noc abdykacyjna Edwarda"
Sensacyjna decyzja na kilka godzin przed odjazdem

LONDYN, 6. 11. — Adiutant księcia Windsoru przekazał prasie wczoraj wieczorem następujące wyjaśnienie, dotyczące stanowiska politycznego b. króla Anglii. Jego Królewska Wysokość powziął swą decyzję po dokładnym zastanowieniu się i z największym żalem. Uważa on jednak, że wskutek mylnej interpretacji celów i motywów jego podróży do Stanów Zjednoczonych i wynikłych stąd nieporozumień, nie pozostała mu inna alternatywa poza odłożeniem podróży.

Książę Windsoru raz jeszcze stwierdza z naciskiem, iż nie jest związany z żadnym systemem przemysłowym, ani też z jakąkolwiek doktryną polityczną czy rasową.

Książę Windsoru daje wyraz swej głębokiej nadziei, że po ogłoszeniu powyższego wyjaśnienia rzeczywiste i szczere motywy jego podróży amerykańskiej będą zrozumiałe we właściwy sposób.

SPÓŹNIONA SENSACJA.

LONDYN, 6. 11. — Odłożenie przez księcia Windsoru i jego małżonkę podróży do Ameryki stanowi dla prasy angielskiej olbrzymią sensację. Wiadomość ta nadeszła wczoraj późno i nieoczekiwanie. Jeszcze w godzinach popołudniowych zapewniano w otoczeniu księstwa, że podróż nie będzie odłożona. Około godz. 8-ej wieczorem bagaż księstwa Windsoru, zawarty w kilkunastu kufrach, został odesłany do Cherbourga.

Wszystko przygotowane było do odjazdu, który nastąpić miał z Paryża dziś przed południem. Na kilka godzin przed odjazdem, bo dopiero między godziną 10 a godziną 10.30 czasu paryskiego, adiutant księcia Windsoru przekazał przewodniczącemu zrzeszenia prasy anglo - amerykańskiej w Paryżu, Phlipsowi, tekst komunikatu o odłożeniu podróży oraz wyjaśnienia księcia na temat jego stanowiska politycznego. Otrzymawszy tak późno wiadomość, wszystkie dzienniki angielskie zmuszone były

zatrzymać druk

swych milionowych wydań i przygotować nowe wydania.

Prasa angielska nazywa decyzię księcia Windsoru rozumną i stwierdza, że błędem jego było udanie się do Niemiec przed udaniem się do Ameryki. „Daily Express" porównywa wczorajszy dzień w życiu byłego króla z jego abdykacją, nazywając decyzję, powziętą wczoraj wieczorem, „drugą nocą abdykacyjną Edwarda".

Księstwo Windsoru pozostaną chwilowo w Paryżu, ale w przyszłym tygodniu prawdopodobnie odjadą do Austrii, gdzie spędzą zimę.

TELEGRAM P. BEDAUD.

LONDYN, 6. 11. — Bawiący w Ameryce organizator podróży księcia Windsoru do Stanów Zjednoczonych, p. Beaud, nadesłał na ręce księcia telegram, w ktorym prosi o zwolnienie go ze wszystkich zobowiązań, związanych z organizacją tej wizyty. P. Bedaud wyraża przekonanie, że wobec skierowanych przeciwko niemu ataków ze strony pewnych grup w Ameryce, studia, przeprowadzane przez księcia Windsoru pod jego przewodnictwem, byłyby niezmiernie utrudnione.

Książę Michał Radziwiłł chciał popełnić bigamię.
Prokurator zajął się zapowiedziami z p. Suchestow

WARSZAWA, 6. 11. — Almanach gotajski podaje ciekawe szczegóły o głośnym dziś kandydacie na małżonka p. Suchestow. ks. Michale Radziwille. Liczy on obecnie 67 lat. Urodził się on w Berlinie z ojca Ferdynanda i matki Pelagji, z domu ks. Sapieżanki. Po ukończeniu wydziału prawnego, uzyskał stopień doktora praw. W armii niemieckiej osiągnął stopień pułkownika, a w niemieckiej służbie dyplomatycznej miał tytuł radcy stanu.

Ks. Radziwiłł ożenił się po raz pierwszy w Petersburgu w roku 1898 z Marią Bernardaky. Z małżeństwa tego, które zostało unieważnione przez Watykan w roku 1915, żyje córka Leontyna urodzona w 1904 r., a zaślubiona w r. 1927 w Paryżu hr. Zygmuntowi Skórczewskiemu z Lubostronia.

Po raz drugi wszedł ks. Michał Radziwiłł w związki małżeńskie w miejscowości Vaduz w księstwie Lichtenstein w roku 1916 z Joaquiną Martinez Medinilla markizą de Santa Susanna, urodzoną na wyspie Porto Rico w roku 1866. Almanach Gotajski z r. 1936 nie notuje, by to drugie małżeństwo zostało rozwiązane względnie, by druga małżonka księcia nie żyła z czego wynika, że nie może być mowy o legalnym ślubie z p. Suchestow.

OSTRÓW, 6.11. — Prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie wszczął dochodzenia wstępne o usiłowanie bigamii przeciwko Michałowi ks. Radziwiłłowi. Michał ks. Radziwiłł z Antonina, nie mając jeszcze prawomocnego rozwodu ze swą pierwszą żoną, ogłosił zapowiedzi z p. Suchestow w urzędzie stanu cywilnego w Przygodzicach. Jest to przestępstwo z par. 197 k.k., za które grozi kara do 5 lat więzienia. Michał ks. Radziwiłł, jak wiadomo, przebywa obecnie zagranicą.

—ooo—

Wielkie pożary w dwu wsiach.
Kilkanaście zabudowań gospodarskich spłonęło

WIELUŃ, 6.11. — We wsi Mokrosy, czyn wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Wróbla. — Do pożaru między innymi gm. Kurów z nieustalonych na razie przypośpieszyła ludność sąsiedniej wioski Piaski oddalonej zaledwie o pół kilometra od płonących budynków.

W ogólnym chaosie obecni przy pożarze w Mokrasach, nie zauważyli, że snopy iskier roznoszone silnym wiatrem spowodowały pożar kilku naraz zabudowań we wsi Piaski. Ogień spostrzeżono dopiero wówczas, gdy kilkanaście z budowań stało już w morzu ognia. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Ogółem poszkodowanych zostało przez pożar którego straty sięgają przeszło 30 tysięcy złotych: Jan Wróbel, Maniak Fr., Pilarski Jan, Maniak Stefan, Kubiak Fr., Maniak Jan, Kasterka Stefan, Ciura Ludwik i Sierciski Piotr.

W akcji ratowniczej brało udział 12 oddziałów straży pożarnych.

Chłopiec porażony prądem spadł z wysokiego masztu.

PSZCZYNA, 6.11. — Na pastwisku w Sznel...cu, pow. pszczyński, pasło bydło kilku chłopców. Chcąc zaimponować swym rówieśnikom, 7-letni Jan Olesz, zam. w Łące, pod Pszczyną, wdrapał się na żelazny maszt przewodów elektrycznych o wysokim napięciu i w pewnej chwili dotknął przewodów, wobec czego porażony prądem spadł na ziemię.

Świadkowie tego zajścia rozbiegli się bezradni po pastwisku i dopiero w kilka chwil po wypadku jeden z chłopców wezwał na pomoc Emilię Masną z Pszczyny, która zawiozła chłopca na wózku ręcznym do szpitala miejskiego w Pszczynie. Tam okazało się, że chłopczyk, poza porażeniem prądem odniósł również na skutek upadku ciężkie obrażenia wewnętrzne. Chłopczyk, nie odzyskawszy przytomności, w dwie godziny później zmarł.

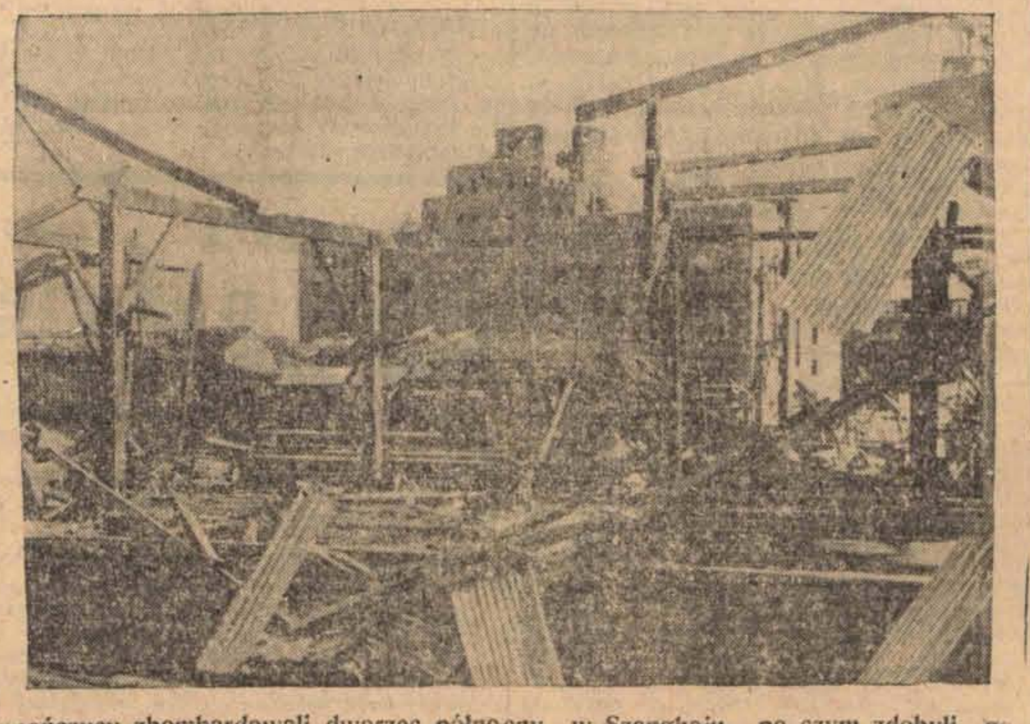
Pociąg wpadł na wóz.
Trzy osoby zabite.

ŁÓDŹ, 6. 11. — Dziś rano okooł godziny 7-ej na przejeżdżającą przez tor kolejowy pod Ozorkowem furmankę najechał pociąg zmierzający do Łodzi.

Furmanka została rozbita i jadące w niej cztery osoby wyrzucone z wozu. Skutki najechania były tragiczne. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, czwarta zaś jest ciężko ranna. Tożsamości ofiar katastrofy chwilowo nie ustalono.

Władze wojewódzkie policyjne wdrożyły śledztwo

Dworzec północny w Szanghaju po zbombardowaniu



Japończycy zbombardowali dworzec północny w Szanghaju, po czym zdobyli go szturmem

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 26.26, franki szwajcarskie po 122.— (za 100), franki francuskie — 17.61, za liry włoskie płacono 21. —

Sekretarka gimnazjum defraudantką.

Sensacyjny proces przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie

PIOTRKÓW TRYB., 6. 11. — Na wokandzie Sądu Okręgowego w Piotrkowie znalazła się sprawa Heleny Muszyńskiej, byłej sekretarki i kasjerki Gimnazjum Tow. Szkół Śred. w Piotrkowie, oskarżonej o to, że w okresie od 1928 r. do 1935 r. w celu osiągnięcia własnych korzyści dopuściła się nadużyć kasowych na ogólną sumę 9566 zł 50 gr.

Muszyńska, pełniąc funkcję sekretarki i kasjerki tegoż gimnazjum, potrącała urzędnikom z pensji pewne kwoty, na ubezpieczenie pracowników umysłowych i pieniędzy tych nie przesyłała do ZUPU w Warszawie ,a tylko przywłaszczała je sobie. Następnie oskarżona mając prawo ściągania od uczniów opłaty na naukę, pieniądze zainkasowała na sumę 5025 zł 25 gr i zużyła na własne potrzeby.

Oskarżona do winy się nie przyznała, nadmieniając, że czynu powyższego dopuściła się na skutek niewypłacania jej pensji, którą potrącano jej za poprzednie nadużycia. Nie mając środków do życia, obarczona trojgiem kształcących się dzieci, zmuszona była dopuścić się nadużyć.

Po wyjaśnieniach oskarżonej nastąpiło badanie świadków. Przed obliczem sądu przesunęło się kilkadziesiąt osób, między innymi p. Stefan Fiszer — prezydent m. Piotrkowa, Bolesław Kołakowski — były dyr. gim. Makary Sieradzki — rzeczoznawca, Ryszard Chojnowski — kurator, Józef Andysz dyr. gim. i wielu innych.

Główny świadek oskarżenia B. Kołakowski zeznał, że od 1933 roku dowiedziawszy się o pierwszym nadużyciu na sumę 4459 zł na szkodę ZUPU w Warszawie, natychmiast oskarżoną odsunął od kasy. Muszyńska jednak w dalszym ciągu pokryjomu przyjmowała opłaty za naukę.

Przew. — Dlaczego świadek zaraz po pierwszym nadużyciu nie powiadomił o tym władz zwierzchnich?

Świadek. — Wiedząc, że oskarżona ma na utrzymaniu rodzinę, nie chciałem pozbawić jej pracy.

Następnie świadek S. Fiszer zeznał, że oskarżona za podrobionym zaświadczeniem pobierała zasiłek dla swego syna, mimo iż syn nie był już uczniem gimnazjum.

Po przesłuchaniu reszty świadków, nastąpiły przemowy stron. Prokurator Filipkowski w oskarżeniu swym domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonej.

Obrona starała się w swej dość długiej przemowie „wybielić" swą klientkę.

Po kilkudziesięcio-minutowej naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego Muszyńska Helena skazana została na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Lipiński, wotowali s. s. Pietruszka i Wróblewski; oskarżał wiceprokurator S. O. Filipkowki; obronę wnosił mec. Wałosiński z Piotrkowa.

Żonaty pomocnik aptekarski

zastrzelił swą przyjaciółkę.

TARNOPOL, 6.11. — W Trembowli rozegrała się krwawa tragedia miłosna.

Pomocnik aptekarski Jurko Maternisz, lat 20, dwoma strzałami zabił swą przyjaciółkę 18-letnią Eugenię Pawluk, po czym powrócił do apteki i celnym wystrzałem pozbawił się życia.

Według pozostawionego przez Pawlukównę listu, tragedia rozegrała się za obopólną zgodą, gdyż Maternisz, jako człowiek żonaty nie mógł poślubić ukochanej.

Pistolet zabrany został z biurka aptekarza Pawła Zilberga.

Ustabilizowania stosunków służbowych

domagają się pracownicy samorządowi

WARSZAWA, 6. 11. — Centralny Zarząd Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych memoriał, w którym prosi o polecenie związkom samorządowym, aby ustabilizowali stosunki służbowe z pracownikami, w szczególności, aby zaniechały zawierania umów o pracę na czas określony.

Pracownicy samorządowi motywują to tym, że stan taki mógł mieć pewne uzasadnienie w okresie organizowania gmin zbiorowych. Z chwilą jednak, kiedy organizacja ta została zakończona i nastąpiła normalna praca, powinna również nastąpić stabilizacja stosunków personalnych, wykluczająca m. i. zawieranie umów o pracę na czas określony z pracownikami, zajmującymi stanowiska etatowe, tzn. przewidziane w statutach etatu stanowisk służbowych.

Wykłady z dziedziny ubezpieczeń społecznych

dla świata pracy.

ŁÓDŹ, 6 listopada. — Różne organizacje i instytucje, zajmujące się krzewieniem oświaty i kultury wśród sfer pracowniczych i robotniczych zwracają się do Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi z propozycjami zorganizowania na ich terenie akcji uświadamiającej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Ma to związek z konferencją, jaka w ubiegłym roku odbyła się między Ubezpieczalnią Społeczną i przedstawicielami związków zawodowych. Obecnie wpłynęło podanie Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia".

Jak się dowiadujemy wykłady z dziedziny ubezpieczeń społecznych odbywają się już na terenie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury. W akcji tej, która ma duże znaczenie dla świata pracowniczego, dotyczy bowiem doniosłej sprawy poszczególnych działów ubezpieczeniowych współpracuje Zw. Prac. Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Zagadnienia, jakie będą tematami referatów wygłoszonych przez dostarczonych specjalnie przez Ubezp. Społeczną, prelegentów są następujące: geneza oraz znaczenie społeczne i gospodarcze Ubezpieczeń Społecznych, ubezpieczenia od wypadków, chorobowe, pracowników umysłowych, emerytalne robotnicze, robotnicze zabezpieczenie starcze.

Premia pół miliona zł

padła wczoraj w ciągnieniu Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj podczas ciągnienia 3-proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące premie:

500.000 zł na nr serii 18391 — nr obligacji 15.

100.000 zł ser. 19873 — obl. 42.

50.000 zł ser. 11027 — obl. 12.

Po 10.000 zł: na n-ry: 126—22 413—36 1098—25 3731—24 4673—33 10381—14 11702—12 12249—7 13117—16 13957—26 14681—40 15784—48 19720—24 22687—5

Po 5000 zł na n-ry: 82—23 1022—21 1281—40 1423—20 3267—19 3195—19 3239—35 3772—15 4084—41 4262—12 4431—22 5429—10 5484—44 6160—50 7178—37 7984—18 8059—21 8632—19 8945—20 9085—12 9790—44 10034—16 10104—29 10335—47 10786—1 11035—48 11051—3 11268—26 11463—2 11593—40 11981—22 12740—47 13067—31 13768—41 15162—30 15931—19 16919—9 17827—33 18447—23 18913—2 19229—50 19788—14 19983—5 20899—41 20826—32 21344—25 21661—3 22504—41

Po 2000 zł na n-ry: 19—6 25—22 256—28 308—38 385—46 863—28 1000—19 1673—8 1784—22 1902—6 2128—32 2200—46 2282—49 2519—42 2519—49 2725—20 3225—28 3841—32 3967—8 4109—28 4605—38 4760—8 4842—11 4844—32 5137—19 5285—8 5517—35 5539—28 5603—20 5772—22 5779—28 6437—38 6462—22 6499—49 6527—6 6578—32 7204—19 7511—11 7658—10 7855—46 9035—28 9152—38 9539—10 9653—6 10410—26 10525—46 10529—28 10819—32 11885—49 12208—11 12593—20 12765—49 12863—46 12905—22 13038—10 13299—35 13568—42 13830—35 13927—28 14051—35 14460—49 14532—8 14771—8 15304—49 15362—38 15365—26 15767—49 15835—42 16255—8 16316—26 16365—8 16581—49 16697—49 16711—6 16731—49 17064—8 17077—11 17097—20 17121—10 17717—28 18552—26 19308—49 19305—49 19661—19 20371—35 20646—8 20774—19 21082—28 21239—49 21290—42 21822—28 21323—20 21728—28 21900—28 22006—10 22755—28 22788—49 22973—26 22979—11 22947—42.

Po 1000 zł na n-ry: 140—30 211—7 227—30 220—33 308—33 347—6 809—11 881—30 965-40 994—2 1049—30 1123—2 1047—6 1126—11 1218—15 1298—11 1380—15 1455—2 1486—2 1816—33 1930—2 2029—40 2243—47 2295—47 2447—30 2464—30 2600—11 2976—15 3300—33 3303—40 3786—7 3863—7 4049—2 4112—15 4374—6 4565—33 4680—24 4699—6 4726—47 4729—30 4818—40 5206—30 5312—15 5545—30 5566—2 5748—30 5788—6 5957—6 6128—7 6294—30 6356—47 6562—30 6729—47 6831—40 6953—40 7044—47 7196—6 7270—15 7424—7 7436—47 7576—15 7882—30 8026—30 8044—2 8081—7 8198—6 8526—15 8703—7 8949—2 9088—40 9167—30 9254—40 9450—47 9551—30 9598—47 9773—30 10129—2 10330—40 10507—30 10597—33 10671—15 10707—40 10957—6 10915—56 11015—30 11059—6 11059—6 11065—24 11562—30 11627—7 12040—30 12059—40 12099—47 12104—2 12342—6 12479—7 12499—30 12652—11 12683—40 12726—24 12749—24 13018—24 13271—15 13286—33 13443—11 13483—33 13908—33 14060—24 14159—11 14338—15 14425—30 14613—47 14636—11 14967—47 15101—47 15175—33 15182—30 15560—30 15859—24 16102—2 16389—33 16628—33 16753—24 16840—11 16970—7 17066—7 17184—15 17276—40 17376—24 17481—24 17702—38 18098—2 18447—11 18591—24 18655—18 18851—11 18932—11 18957—30 18970—40 19189—40 19196—6 19334—15 19948—30 20292—24 20509—7 20677—24 20731—47 21252—47 21253—33 21336—7 21577—30 21614—6 21710—11 21855—30 21945—24 21984—30 22038—2 22065—6 22084—11 22110—11 22288—15 22459—24 22510—7 22635—2 22671—7 22983—6.

TRUP URZĘDNIKA MAGISTRATU

na torze kolejowym.

BĘDZIN, 6.11. — Na torze kolejowym na kolonii „Dziewiąty" w Dąbrowie Górniczej został zabity przez pociąg mężczyzna lat około 35.

Jak się okazuje, tragicznie zmarłym jest urzędnik magistratu będzińskiego, Janicki, referent wydziału wojskowego.

Tragiczna śmierć jego otoczona jest na razie mgłą tajemnicy; nie wiadomo w jakich okolicznościach zginął, w jaki sposób i w jakim celu znalazł się pod Gołonogiem oraz czy uległ wypadkowi, czy też popełnił samobójstwo?

Strzał z ukrycia.

ZAGADKOWY WYPADEK NA SZOSIE.

ŁÓDŹ, 6 listopada. Na szosie we wsi Żytno, powiatu radomszczańskiego, miał miejsce zagadkowy wypadek.

Mieszkaniec tejże wsi 25-letni Mieczysław Pokora, przechodząc wzdłuż szosy, w pewnej chwili posłyszał strzał rewolwerowy i jednocześnie uczuł straszliwy ból w boku. Jakiś osobnik strzelił z ukrycia do Pokory raniąc go ciężko.

Na odgłos strzału przybiegli mieszkańcy wsi, którzy leżącego bez przytomności Pokorę przewieźli do szpitala w Radomsku.

Dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny zagadkowego wypadku i wykrycia sprawcy, prowadzą organa policyjne.

Dozorcy walczą o nową umowę zbiorową

10 listopada zbierze się Polubowna Komisja.

ŁÓDŹ, 6. 11. — W związku z toczącymi się od dawna sporami między właścicielami nieruchomości a dozorcami oraz wysuniętymi ostatnio projektami uregulowania warunków pracy i płacy, przez podział miasta na strefy, dowiadujemy się, iż na dzień 10 bm. godz. 10 rano zwołane zostało przez Inspekcję Pracy posiedzenie polubownej komisji dla załatwienia sprawy umowy zbiorowej dla dozorców.

ZEBRANIE WŁÓKNIARZY.

ŁÓDŹ, 6. 11. — Jutro w siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan (Kilińskiego 123) odbędzie się ogólne zebranie włókniarzy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. W zebraniu tym weźmie udział z Warszawy poseł Tomaszkiewicz i p. Śmiech.

ODROCZONA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, 6. 11. — Wczoraj odbyła się w Okręgowym Inspektoracie konferencja o zawarcie umowy zbiorowej dla pracowników szwalni w przemyśle dzianym.

Wobec powstałych nieoczekiwanych rozbieżności powstała konieczność uzyskania przez przedstawicieli obu stron dalszych pełnomocnictw. Wskutek tego konferencję odroczono do wtorku, dnia 9 bm. godz. 5-ta po południu.

* * *

ŁÓDŹ, 6. 11. — Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Pawłowskiego odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracownic zatrudnionych w zakładach produkujących chusteczki. W wyniku obrad nie uzyskano porozumienia. Inspektor Pawłowski w związku z tym zaproponował stronom arbitraż.

Obie strony wyraziły zgodę. Powołanie arbitra i wydanie orzeczenia nastąpi najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu.

Liczne aresztowania komunistów

Wyniki rewizyj mieszkaniowych

ŁÓDŹ, dnia 6 listopada. — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji mieszkaniowych w wyniku, których zatrzymano i osadzono w więzieniu śledczym przy ulicy Gdańskiej 13 osób.

We wszystkich mieszkaniach znaleziono dowody obciążające w postaci bibuły i literatury komunistycznej.

Dochodzenie w toku.

ŻYCIE PABIANIC

Dzielna kobieta schwytała złodzieja

OPRYSZKA ZAMKNIĘTO W ARESZCIE.

Stała mieszkanka Pabianic, Rauchert Wanda, zamieszkała przy ul. Karniszewskiej Nr. 27, wracając onegdaj do domu, z którego wyszła przed godziną, u drzwi swego mieszkania zauważyła jakiegoś osobnika. Osobnik ów manipulował przy drzwiach i trzymanym w ręku wytrychem usiłował otworzyć drzwi wejściowe. Dzielna kobieta narobiła krzyku, schwytała uciekającego złodzieja i oddała go w ręce nadbiegającego posterunkowego. W komisariacie osobnik zeznał, że nazywa się Walczak Eugenisz i mieszka w Pabianicach przy ulicy Kilińskiego Nr. 53. Czy zeznania jego odpowiadają prawdzie ustali śledztwo. Schwytany opryszek zamknięty został w areszcie.

— Sobali Kazimierzowi, zamieszkałemu przy ul. Zachodniej 16 nieznani sprawcy skradli z mieszkania podczas nieobecności domowników świeżo wyprana i wyprasowaną bieliznę wartości ponad 70 złotych.

— Władzom policyjnym udało się schwytać poszukiwanego listami gończymi niejakiego Zielińskiego Franciszka bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał licznych kradzieży w Kolumnie pod Łaskiem. Zamknięto go pod kluczem.

KONCERT RADIOWY CHÓRU MĘSKIEGO TOW. ŚPIEW. IM. MONIUSZKI W PABIANICACH.

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 7 bm. o godz. 10 min. 50 przed południem przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej P. R. wystąpi z koncertem jeden z czołowych chórów pabianickich: Męski Chór Tow. Śpiewaczego im. St. Moniuszki w Pabianicach pod dyrekcją p. Karola Lubowskiego. Chór wykona kilka pieśni kompozytorów polskich, jak W. Lachmana, K. M. Prosnaka, Z. Moczyńskiego i K. Lubowskiego. Występ śpiewaków pabianickich budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach słuchaczy radiowych całego okręgu łódzkiego.

ZABAWA PODOFICERÓW REZERWY.

W przyszłą sobotę, dnia 13 bm. w lokalu Ogólnopolskiego Związku Rezerwistów przy ul. Zamkowej 61 odbędzie się zabawa Związku Podoficerów Rezerwy. Wstęp na zabawę za zaproszeniami.

13-LETNI WISIELEC.

Kronika pogotowia ratunkowego.

ŁÓDŹ, 6. 11. — We wsi Wiewiórczyn, powiatu łaskiego, wydarzył się wypadek samobójstwa, dokonanego przez 13-letniego Piotra Chojnackiego. — Oto na posterunek policji w Łasku przybył brat nieletniego samobójcy, Ludwik, donosząc o powieszeniu się swego brata w lesie obok wsi Anielin. Ani brat, ani najbliższe otoczenie nieszczęśliwego chłopca nie potrafią odgadnąć przyczyn, jakie go skłoniły do tak tragicznego kroku.

W związku z tym policja prowadzi dochodzenie.

— Znacznej kradzieży mieszkaniowej dokonali nieznani włamywacze - złodzieje, którzy włamali się do mieszkania Hermana Rabinowicza przy ul. Śródmiejskiej 31. Łupem złodziei padły ubrania i różne cenniejsze przedmioty domowe. Okradziony oblicza swe straty na sumę 2000 złotych.

ŻYCIE ZGIERZA

Jutro poświęcenie gmachu

szkoły powszechnej Nr. 4.

Nareszcie gmach szkoły powszechnej nr 4 został wykończony i jutro odbędzie się jego poświęcenie.

Szkoła bowiem będzie wyposażona we wszelkie urządzenia, które umilą dziatwie pobyt w jej murach.

Poświęcenie nastąpi o godzinie 12.45. Na uroczystość prócz przedstawicieli władz lokalnych zaproszono starostę powiatowego Denysa oraz inspektora Ochędalskiego i innych.

Po poświęceniu zostanie wygłoszone przemówienia, po czym nastąpią produkcje szkolnej orkiestry oraz szkolnego chóru w jednej z większych sal szkolnych. Sala bowiem gimnastyczna nie została jeszcze ze względu na brak czasu wykończona.. Budowę odłożono do roku przyszłego.

Mimo, że poświęcenie gmachu odbędzie się jutro, to jednak do użytku oddany zostanie nieco później. Do ostatniej bowiem chwili prowadzone są końcowe roboty oraz meblowanie klas.. Okazała się potrzeba kupna przeszło 100 nowych ławek.

Dzieci rozpoczną naukę w nowym gmachu w ciągu tygodnia.

IMPREZA KSM.

Dziś o godzinie 19.30 wieczorem w sali „Białej" przy ulicy Piłsudskiego 17, Kat. Stow. Młodz. wystawia sztukę ludową w 2-ch aktach E. Dominiowej p.t. „Swaty" oraz niezwykle wesoły skecz p.t. „Kasa Chorych".

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna do rana

Bufet obficie zaopatrzony i doborowy zespół jazzowy umili uczestnikom spędzenie wieczoru.

ZDARZENIA I WYPADKI.

Wczoraj została ogłoszona wspólna deklaracja rządów niemieckiego i polskiego w sprawie uprawnień mniejszości polskiej wzgl. niemieckiej w obu państwach.

Oba rządy zobowiązały się do stosowania następujących wytycznych: 1) Niestosowanie żadnego przymusu asymilacyjnego wzgl. wynaradawiającego. 2) Swobodne używanie języka, 3) Prawo zrzeszania się. 4) Zakładanie i utrzymywanie szkół w języku ojczystym i pielęgnowanie życia religijnego w języku ojczystym. 5) Korzystanie z tych samych praw co większość w dziedzinie gospodarczej i majątkowej. 6) Bezwzględna lojalność wobec państwa.

W związku z powyższym przyjęty był ambasador Lipski oraz delegacja Polaków w Niemczech przez kanclerza Hitlera oraz ambasador Moltke i delegacje Niemców w Polsce przez Prezydenta R. P.

Kanclerz Hitler wygłosił deklarację o poprawie i umocnieniu wzajemnych przyjacielskich stosunków między Polską a Niemcami.

(—) Komitet Nieinterwencji obradował nad sprawą przyjęcia angielskiego planu odwołania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Po przeszło dwugodzinnej dyskusji projekt angielski, przewidujący odwołanie ochotników przyjęto. W sprawie przyznania gen. Franco praw strony wojującej przedstawiciel Sowietów, amb. Majski, powstrzymał się od głosowania.

(—) Konferencja brukselska ustaliła wczoraj tekst nowej noty do Tokio zapraszający rząd japoński do wspólnych obrad. Japonia zastanawia się nad formalnym wypowiedzeniem Chinom wojny. Według pogłosek kanclerz Hitler ma być rozjemcą między Chinami a Japonią.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego za ubiegłą dekadę wynosił 1.093 miliony złotych, pokrycie złotem 35,8 proc.

(—) Ze statku m/s. „Batory" skoczył do morza i utonął rumuński jubiler, wysiedlony z Ameryki, Baloght.

(—) W Warszawie zmarł nagle poeta Bolesław Leśman, członek PAL., przeżywszy lat 58.

(—) Tymczasowy prezydent Poznania, plk. Erwin Więckowski, wydał do podwładnych sobie urzędników miejskich okólnik, w którym zwraca im uwagę, „iż jest moralnym obowiązkiem każdego urzędnika miejskiego popierać chrześcijańskie i polskie kupiectwo Poznania".

Ponadto wytyka p. Więckowski urzędnikom, że leczą się u lekarzy nie polskiej narodowości, chociaż Poznań ma wielką ilość lekarzy Polaków, specjalistów we wszystkich gałęziach medycyny.

Okólnik, poza zachętą, zawiera także i rygory.

(—) Wyrok w sprawie upadłości „Dziennika Porannego" (Z.N.P.) ma być ogłoszony za trzy dni.

(—) W Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczął się wczoraj zapowiedziany proces przeciwko Konstantemu Staszysowi, oskarżonemu o wypłacanie sum pochodzących od rządu litewskiego organizacjom, działającym przeciwko całości państwa polskiego. Po zeznaniach oskarżonego przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy udowodnili, że Staszys działał jako agent rządu litewskiego i Związku Wyzwolenia Wilna, mieszczącego się w Kownie.

(—) W Tatrach padał wczoraj śnieg.

(—) Na uniwersytecie warszawskim doszło do demonstracji studentów przeciwko prof. Michałowiczowi oraz na wykładzie prof. Kotarbińskiego.

(—) Rektor uniwersytetu lwowskiego, prof. Kulczyński, wydał zarządzenie o oddzielnych ławkach dla: 1) żydów, 2) młodzieży wszechpolskiej i 3) reszty studentów.

(—) Stosownie do Ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 r., ogłoszonej w Nr 33 Dziennika Ustaw z dnia 30 kwietnia 1937 r., dzień 11 listopada jest świętem uroczystym, wolnym od pracy, tak jak niedziela.

W dniu tym szkoły będą nieczynne, składy pozamykane i t. d.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się wczoraj proces karny o działalność komunistyczną w Państwowej Szkole Włókienniczej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 18-letni Izrael Pytowski, 20-letni Jan Hofman, 19-letni Mojżesz Baum, 19-letni Adam Najman, 18-letni Aleksander Samaj, 18-letni Aleksander Lewandowski, 19-letni Henryk Freyer, 19-letni Tadeusz Jędrachowicz, 21-letni Tadeusz Łukasiewicz, 22-letni Lemel Rusiecki, 19-letni M. Perle, 21-letni Jossif Hanachowicz, 20-letni Rafał Beatus, 17-letni Julina Brikner — wszyscy uczniowie Szkoły Włókienniczej w Łodzi oraz 19-letnia Ryfka Siennicka, uczennica gimnazjum.

Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Rychłe opady śnieżne.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6 listopada. Dziś o godz. 9-ej rano w śródmieściu temperatura wynosiła 8 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na poziomie niezmienionym, wskazując 778 mm.

Przewidywana jest w dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglista z lokalnymi przejaśnieniami. Wiatry słabe płn.wschodnie.

Ranki ostatnich dni — bezwietrzne i mgliste według opinii łódzkich meteorologów mają być zapowiedzią rychłych opadów śnieżnych.

Niebieski salon Wystawy.
DZIEŃ PARYSKICH SNOBÓW.
SŁONE CENY ZA WĄTPLIWE PRZYJEMNOŚĆ.

Paryż, w listopadzie.

Panią, której miałem towarzyszyć interesował tylko piątek. Dzień ten bowiem wyróżnia się wśród innych, podwójną taryfą wstępu na wystawę, utrudnieniem wejścia do Salonu Automobilowego i podwyższonymi cenami w restauracjach i nocnych lokalach. Jest to więc dzień snobów, ludzi z t. zw. „towarzystwa" i „złotej młodzieży" która nie chce się bawić ze zwykłymi śmiertelnikami.

Wyszliśmy więc w poszukiwaniu niezwykłych wrażeń.

Pierwszy rzut oka na aleje i pałace Wystawy przypomniał mi powiedzenie jednego ze znajomych, który po wystawnym proszonym obiedzie osądził że: „Było mało, ale źle".

Na Wystawie również publiczność była nieliczna i nieciekawa. Gdzieniegdzie widziało się co prawda wyszukaną elegancję ubioru, ale ogólnie biorąc tłum sprawiał wrażenie pospolite.

Weszliśmy do Salonu Automobilowego. Nareszcie tam, znaleźliśmy eleganckich panów i piękne modnie ubrane, kobiety. W Salonie można spotkać dwa rodzaje pań: te, które przychodzą kupować i te, które przychodzą patrzeć. Są one w towarzystwie dwóch rodzajów mężczyzn, pana, który będzie kierował autem, albo pana, który będzie płacił. Pierwszy jest zazwyczaj młody, drugi zaś starszy, ale jak ogólnie mówią, ten drugi rodzaj jest bardziej poszukiwany...

Panie „kupujące" kierują się wprost do tanich samochodów, „podziwiające" zaś do wspaniałych, błękitnych Roll-Royce'ów. Zresztą w Salonie wszystko jest niebieskie: błękitne i różowe arabeski sufitu przeglądają się w lustrzanych taflach błękitnej karoserii aut.

Ileż kłótni małżeńskich sprowokował Salon Automobilowy!

— „Widzisz mój drogi" — mówi ona — mam już popielicowe błękitne futro, muszę więc mieć do niego to błękitne auto".

— A po samochodzie — wycieczki. A do wycieczek — cel, to jest willę na wsi. A do willi — meble" — odpowiada zgryźliwie on...

Jakaś mieszczańska rodzina, składająca się z mamy, papy i czworga dzieci również pragnie kupić auto.

— Chciałbym kupić ten samochód mówi ojciec rodziny do sprzedawcy — ale musi mi go pan najpierw „przymierzyć", czy wystarczy na ulokowanie w nim żony i wszystkich dzieci. —

Wsiadają więc kolejno do auta i sprzedawca ma nielada kłopot z wygodnym rozmieszczeniem całej rodzinki na siedzeniach eleganckiej maszyny. Wreszcie zmieścili się wszyscy. Sprzedawca zamyka z westchnieniem ulgi drzwiczki, pomagając sobie z lekka kolanem...

Po obejrzeniu Salonu Automobilowego skierowaliśmy się do restauracji Roi Georges, gdyż towarzyszka moja chciała zaprezentować godnie swą wytworną toaletę i „lansować" nową fryzurę, z włosami, zebranymi na czubku głowy. U progu restauracji spotyka nas niemiła niespodzianka: „Nie ma wolnych miejsc, proszę pana". I rzeczywiście wszystkie stoliki zajęte, na sali tłok niebywały...

Magiczne słowo „prasa" zmusiło kelnerów do przystawienia nam jeszcze jednego nadprogramowego stolika, przy którym usiedliśmy, ściśnięci pomiędzy ścianą, a innym, otoczonym przez sześć osób, stołem. Pozycja bardzo niewygodna i mocno przypominająca jazdę na stopniu przepełnionego pociągu!

I pomyśleć, że za tę „przyjemność" normalny gość piątkowy musi płacić 70 złotych od osoby!

Publiczność w restauracji nie przedstawiała nic godnego uwagi. Wypełniali ją przeważnie turyści, zwiedzający Wystawę, z których każdy przyszedł w nadziei zobaczenia czegoś niezmiernie ciekawego. Rezultat — ogólne rozczarowanie. Stroje na sali były bardzo „mieszane" od wieczorowych i popołudniowych do... sportowych włącznie.

Mocno rozczarowani zakończyliśmy nasz wieczór w Folies Bergéres, gdzie kilka tysięcy widzów tłoczyło się na wielkim reprezenetacyjnym przedstawieniu na korzyść starszych aktorów. Pomimo interesujących występów Lucienne Boyer, Tabet'a i innych scenicznych znakomitości, trzeba było nielada wytrzymałości aby przetrwać 4 godziny przedstawienia w dusznej sali, wypełnionej dymem papierosów (w Paryżu wolno palić w salach teatralnych). Dopomogły nam do tego wyjątkowo wygodne fotele, Folies Bergéres, które mogą śmiało zastąpić wygodne łóżko. To też podczas ostatniego numeru zauważyłem, że moja towarzyszka, oszołomiona wypitym szampanem i wrażeniami... śpi smacznie, odrzuciwszy głowę w tył.

9-cio godzinny „dzień rozrywek" zaspokoił nasz głód zabawy i przekonał nas, że nie należy zazdrościć tym, którzy to stale uprawiają.

Niziński.

Mekka przestępców z Europy.
Drogi transport chroni ich przed karą.

Niemal wszyscy uciekający z Polski i innych krajów europejskich przestępcy kierują się przez ocean od Brazylii, Argentyny Chile i innych państw południowej Ameryki. Czy są tam bezpieczni?

Należy wyjaśnić, że nie ma państwa należącego do wielkiej rodziny narodów, które odmawiałoby z zasady wydawania przestępców. Poszczególne kraje nie wydają przestępców niektórych kategoryj, a więc jak wiadomo, w ogóle nie wydają przestępców politycznych, osób poszukiwanych za przestępstwa wojskowe itd.

Jeżeli chodzi o kraje Ameryki Południowej, to i one bynajmniej nie stawiają oporu w wydawaniu przestępców. Jeżeli przyciągają one jednak do siebie jak magnes masy uciekających ze Starego Świata ludzi, którzy pozostają w konflikcie z kodeksem, to tylko dzięki faktycznym warunkom, sprzyjającym ukrywaniu się tam przed wymiarem sprawiedliwości.

Po pierwsze, ukrycie się w tych krajach jest bardzo łatwe. Olbrzymie przestrzenie, duża ilość napływowego elementu, mała sprężystość, a w wielu wypadkach i przekupstwo wśród policji — stwarzają niezwykle wygodną sytuację dla zbiegłych przestępców.

Drugim sprzymierzeńcem zbiegłych do tych krajów przestępców jest niechęć ojczystych władz wymiaru sprawiedliwości do płacenia kosztów sprowadzenia z powrotem przestępcy z tych krajów. Koszty te wraz z eskortą wynoszą naprzykład dla Polski, według obliczeń władz wymiaru sprawiedliwości, około 20.000 złotych.

W tym stanie rzeczy zwycięża przyjęty w prawie oportunizm, to znaczy uznanie zła mniejszego wobec zła większego. Przestępca, który uciekł, przestał zagrażać porządkowi prawnemu, co prawda nie odcierpiał kary, ale tak poważny wydatek skarbu państwa nie równoważy interesu ukarania przestępcy. Oczywiście rozważania te dotyczą przestępców poważniejszych, wzgląd na koszty transportu nie odgrywa roli.

Dzięki wspomnianym warunkom, kraje Ameryki południowej stały się rajem przestępców. W szczególności sprzyjają ich planom Brazylia i Argentyna. Według pewnych obliczeń, na terenie tych dwóch państw ukrywa się grubo ponad tysiąc przestępców zbiegłych w przeciągu lat z Polski. Kiedyś wysuwano nawet projekt wysłania specjalnej brygady wywiadowców, którzy hurtem wyłapaliby uciekinierów, co zmniejszyłoby koszty sprowadzenia w porównaniu z indywidualną ekstradycją do Polski. Projekt ten jednak uznano za nierealny.

Wielu zbiegłych z Polski przestępców dorobiło się na tej dalekiej ojczyźnie majątków i dzisiaj są... najbardziej przykładnymi obywatelami kraju, gdzie znaleźli schronienie przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Japońskie przygotowania do Kampanii zimowej



Japonia sprowadziła z Australii duże trans porty wełny, celem zaopatrzenia armii walczącej w Chinach w wełniane trykotaże. Japończycy nie są przyzwyczajeni do mrozów, które nawiedzają północne połacie Chin i Mongolii.

Obłąkana żona przesiedziała dwa dni przy zwłokach męża.

Do dozorcy domu przy rue Albert nr 20 w Paryżu wszedł 8-letni Albert Benini mieszkający w tym domu z rodzicami. Chwiejąc się na nogach dziecko poprosiło o coś do zjedzenia, i oświadczyło że przysłała je matka. Dozorca udał się do mieszkania Benini'ch. Na podłodze leżał trup ojca, matka siedziała w kącie i okazało się, że zwariowała, a mały Albert był chory na zapalenie mózgu i odrę. Benini zmarł na apopleksję przed dwoma dniami a kobieta straciła zmysły. Dziecko przez ten czas, leżało w łóżku bez przytomności.

Dodać trzeba, że małżonkowie Benini stale się upijali.

Chłopczyka odwieziono do szpitala, a matkę do zakładu dla obłąkanych.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. — 42

— Ależ co znowu... tylko po prostu mam inne poglądy niż ty.

— Bo się kochasz.

— Powiedziałam ci już, że nie — to nie — zniecierpliwiła się Jolinka i spokojniejszym już głosem dodała. — Tracimy czas na głupie rozmowy, a tu trzeba się śpieszyć. Ta Kasia znowu gdzieś poszła...

Wybiegła z pokoju.

Niebawem pokój został doprowadzony do idealnego porządku na przyjęcie gości. Pela spojrzała przez okno i uśmiechnęła się na widok kompletu letników wyległych na powitanie nowych gości. Po chwili w drugim oknie stanęli Jolinka z Grodeckim.

— Czyś zauważył — zwróciła się Jolinka do Grodeckiego, — jakie przegrupowanie nastąpiło wśród naszych pensjonariuszy?

— Czekaj, niech zobaczę. Aha! Pod kasztanem zasiadła skrajna prawica: Garlichowa, prezesostwo, babcia i Barcik — wyliczył. — To prawica.

— Ale Barcik dotąd należał do centrum. Stale włóczył się za wdówką, a teraz flirtuje z babcią — roześmiała się Pela.

— A Napomykalski przeniósł się z lewicy do centrum, opuścił Zosię i nie rozstaje się z wdówką — dodała Jolinka.

— Więc jedynie lewica została poszkodowana. Biedna lewica — zaczął ubolewać książę.

— Wcale nie biedna— zaprzeczyła Pela. — Pozbyła się tylko intruza. Patrz Franz, tam pod dębem Zosia z Tłumickim, bawią się doskonale. Co za szczęście, że ich nie widzi prawica, zarazby się podniósł krzyk.

Tymczasem w łonie prawicy powstał rozłam: prezesowa zdecydowanymi i energicznymi ruchami wyrwała mężowi gazetę.

— Czy kto widział takiego bałwana, żeby czytać od rana do nocy gazetę? — wrzasnęła.

— Ależ moja złota Amelciu — zaczął się bronić jękliwie prezes. — Przecież w tym nie ma nic złego. Cóż ci to szkodzi, że sobie poczytam trochę z polityki. Właśnie zacząłem czytać mowę Hitlera, a tyś mi całą gazetę w strzępy porwała.

Neutralni obserwatorzy w oknie wybuchnęli zgodnym śmiechem.

— Niech państwo zawrą pakt nieagresji — zaproponowała Pel

— Widzisz, Melchiorze, wszyscy kpią z ciebie i z twej polityki. Wszyscy się już poznali na twej agresywności, poznali twój podły charakter. Ty despoto! Ty tyranie! Czy tobie nie wstyd publicznie na mnie napadać. Ach, cóż to za piekło z takim mężem!

Otwartą wojnę między małżonkami przerwał nagły turkot. Pirog zeskoczył z kolan swej pani, aby przywitać nadjeżdżających. Prezes skorzystał z zamieszania i cicho wymknął się w głąb parku: Wydobył z kieszeni drugą gazetę, rad, że teraz będzie mógł ją spokojnie doczytać do końca.

Wszyscy zgodnie wychylili głowy w stronę bramy wjazdowej, aby obejrzeć nadjeżdżających.

Bryczka zajechała przed ganek. Pierwszy wygramolił się pan Birko-Szopski, mężczyzna ogromny o rysach twarzy niezbyt regularnych, ale znamionujących dużą inteligencję.

Pomógł wysiąść żonie, która stanąwszy przy nim zupełnie znikła w cieniu męża.

Wygląd nowoprzybyłych wywołał liczne i natychmiastowe komentarze:

— A to kolos — szepnęła wdówka do swego partnera, który od razu nabrał niechęci do pana Birko-Szopskiego i spojrzał nań nieżyczliwie.

— A co za nos — odparł — prawdziwa trąba jerychońska.

— Zaraz można poznać finansistę — odezwał się Barcik. — Już w nim coś jest takiego typowego. Ale ona malutka jak breloczek.

— Ale za to wymalowana! — przypięła swoje Garlichowa.

— Włosy umalowała sobie na rudo — dorzuciła wdówka. — To teraz modne.

— Raczej na mahoń, czy na wiśnię.

— Zalatuje od nich prowincją — zaopiniowała bezapelacyjnie prezesowa. — Ten jej kapelusik, to istne wronie gniazdo, a płaszcz to typowa prowincjonalna gotowa konfekcja.

Państwo Birko-Szopscy zniknęli w podwojach pałacu, gościnnie witani przez gospodarzy.

Jolinka zwróciła uwagę na Pelę, która zachowywała się jakoś niezwykle. Zamiast zbliżyć się do Birko-Szopskch i powitać ich jako dobrych znajomych, stanęła pod pilastrem i zaczęła się w nich wpatrywać szeroko otwartymi oczami.

— Peluś — zawołała Jolinka

Pela wymknęła się z ganku. Jolinka zaintrygowana zachowaniem się przyjaciółki, zaczęła jej szukać i wreszcie znalazła ją w sypialni.

— Katastrofa! — zawołała na jej widok Pela.

— Co się stało?

— To nie są ci sami Birko-Szopscy. Taka byłam zaskoczona ich widokiem, że do reszty zgłupiałam. No i powiedz, co teraz będzie — biadała. — Jak się okaże, że to jakieś figury spod ciemnej gwiazdy, to teraz wszystko na mnie spadnie i twoi rodzice będą na mnie wściekli. No pomyśl Jolinko co za kalaputryna.

Biedna Pela miała tak szczerze zrozpaczoną minę, że Jolinka śmiejąc się zaczęła ją pocieszać:

— Ależ, Peluś, przecież nikt ci nie może mieć za złe, że nie znasz wszystkich Szopskich, którzy po świecie chodzą. A jeśli się boisz powiedzieć o tej pomyłce rodzicom, to ja sama im to powiem.

— Powiesz, Jolinko? To bardzo dobrze. Bardzo jesteś kochana.

Państwo Kalinowscy niezbyt się zmartwili ani zaniepokoili wyznaniem Feli. Przy bliższym poznaniu były dyrektor banku okazał się miłym, rozmownym i kulturalnym człowiekiem. Lubił rozmawiać i o polityce, literaturze i sztuce, dobrze grał w bridża. To też zaskarbił sobie od razu sympatię obojga Kalinowskich i Grodeckiego.

Natomiast pani Birko-Szopska okazała się osóbką nieśmiałą i małomówną. Była stale wystraszoną trusią wpatrzoną w męża, przytłoczona jego pewnością siebie i bodaj ogromem fizycznym. Cichy jej głosik rzadko kiedy dawał się słyszeć, a i wtedy odpowiadała tylko lakonicznie na pytania; jakby się bojąc, że jeśli powie coś więcej, to będzie to niestosowne z jej strony. Kolos zwracał się do niej pieszczotliwie „Duszko". Było to zdrobnieniem jej imienia Dorota, lecz zdrobnnienie to było doskonale dostosowane do jej drobnej figurki. Oczywistym przecie było, że ta drobna figurka nosi w sobie tylko maleńką duszkę, cichą, posłuszną i bezgranicznie oddaną swemu panu i władcy. Iskra życia „Duszki" odbijała się w ogromnych jasno-orzechowych oczach, o łagodnym i biernym wyrazie. Korona bujnych rudo-miedzianych włosów okalała ładną twarzyczkę o ślicznych zdrowych rumieńcach. Wbrew opinii złośliwych nie używała żadnych kosmetyków, ale doborem gustownych toalet umiała uwydatnić walory swej urody.

(d. c. n.)

Precz z kawalerami!



W Plymouth odbyła się demonstracja kobiet przeciwko założonemu niedawno klubowi kawalerów.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przebudowa pl. Marszałka Piłsudskiego została już niemal całkowicie zakończona. Trzy szerokie pasy chodników z płyt piaskowca z najszerszym, prowadzącym w stronę grobu Nieznanego Żołnierza zostały oddane do użytku. Przestrzenie między chodnikami wyłożono żwirem, a cały plac okolono trawnikami. Dla samochodów od strony ul. Ossolińskich, ul. Królewskiej oraz Hotelu Europejskiego i gmachu Sądu Wojskowego urządzono specjalne wnęki, w których wozy mogą swobodnie parkować, nie tamując ruchu ulicznego. Nie rozwiązano tylko jeszcze ostatecznie sprawy oświetlenia. Wysokie słupy kinkietów oświetleniowych, zainstalowane tytułem próby nie okazały się praktyczne. W najbliższym czasie podjęte będą dalsze próby.

* * *

Grono właścicieli domów wystąpiło do władz miejskich z projektem założenia liczników do wody w mieszkaniu każdego lokatora. Właściciele motywują to tym, że nie otrzymując komornego od lokatorów nie mogą płacić należności dyrekcji wodociągów. Projekt ten jednak ze względów technicznych nie jest wykonalny.

* * *

Budowa kościoła-pomnika w Olszynce Grochowskiej ku czci poległych Bohaterów, postępuje szybko naprzód. Mury frontowe kościoła zostały już wzniesione pod dach na wysokość 23 metrów, boczne — 18 m. Stanęły filary, połączone żelazobetonowymi belkami, zasklepiono gotyckim sklepieniem jedną z kaplic, doprowadzono pod dach zakrystię. W tej chwili prowadzone są roboty przy wznoszeniu bocznych ścian i pod wieżą. W przyszłym roku wykończona zostanie nawa środkowa i zakrystia, aby w zimie mogły się już odbywać nabożeństwa. Do budowy zużyto: 30 wagonów cementu, 11 wagonów wapna, 240 tys. kg. żelaza, 1.400.000 sztuk cegły 240 m. sz. drzewa. Robocizna kosztowała 18.000 zł. W ciągu trzech lat, odkąd prowadzona jest budowa wydano ogółem 250 tysiecy zł. Do całkowitego wykończenia potrzeba jeszcze 350.000 zł. Finansowo pomagają Fundusz Pracy, zarząd miejski. Jednak przede wszystkim społeczeństwo ofiarnością swą przyczynić się musi do rychłego ukończenia monumentalnej świątyni.

* * *

— Nowa ustawa o hotelach wpłynęła do organizacji samorządu gospodarczego. Ma ona na celu uporządkowanie zagadnienia hotelowego w Polsce. Ustawa przewiduje 4 nazwy tego rodzaju przedsiębiorstw: hotel, pensjonat, pokoje umeblowane, domy zajezdne.

Krateczki.

Zdradliwe paletko.

WOLF W SKLEPIE.

Właściwie nie powinienem wcale pisać o tym, o czym chcę dzisiaj pisać. Po prostu nie należy budzić licha. Dopóki siedzi cicho, trzeba dziękować Bogu i nie drażnić nie prowokować nie wspominać. Ale cóż, trzeba wreszcie i ten temat poruszyć.

Chodzi mi o zęby. O bolące, zepsute, brzydkie zęby. O zęby, które gdy się ich nie rusza, nie leczy, nie wspomina, siedzą często latami cichutko i nie przeszkadzają. Ale za pierwszą wizytą u lekarza zaczynają się wściekać.

Widocznie ząb nie lubi być leczony. Przecież wiadomo, że gdy człowiek tylko raz zacznie z dentystą, tak prędko z nim nie skończy. I tak się już jakoś dziwnie dzieje, że gdy zacznie leczyć jeden, zaraz odezwą się inne. Ząb w ogóle jest stworzeniem dziwnie złośliwym. Nagle zaboli. Piekielnie, okrutnie, wściekle. Boli godzinę, dwie, noc — wreszcie człowiek zdecydował się:

— Ha, trudno, psiakość — trzeba iść do dentysty.

Idziemy do dentysty. Stajemy przed drzwiami jego mieszkania. Naciskamy dzwonek i — ząb przestaje boleć. Jeśli gość jest rozsądny, prędko ucieka ze schodów, zanim służąca otworzy drzwi. W przeciwnym razie jest stracony. Gdy go dentysta raz weźmie w swoje łapki, przez pół roku co najmniej będzie cierpiał. Już on go nie wypuści. Okaże się, że nie tylko ten, który boli jest chory, ale „właściwie trzeba zrobić generalny remont“. Trzeba trzy razy w tygodniu chodzić do dentysty, który z natury rzeczy jest widocznie sadystą. Wierci, kręci, wlewa, płucze — słowem robi wszystko co się tylko da, aby gościa bolało, aby pacjent wiedział i dobrze pamiętał, że się leczy.

Po tym trzeba za to wszystko jeszcze zapłacić, i to słono, okazuje się, że wstawiono ci bracie, więcej plomb niż masz zębów, że dwa zęby były wyjątkowo „skomplikowane“, że trzy zęby cudem ci tylko i swoją wielką wiedzą dentystyczną uratował od zagłady, że w ogóle dziękuj Bogu, żeś zdążył jeszcze w ostatniej chwili — przyjść do dentysty, i to właśnie do tego, w przeciwnym bowiem wypadku byłbyś już dzisiaj bezzębnym starcem. A wszystkie choroby (zacznie ci „klarować“) pochodzą wyłącznie od zepsutych zębów. Gdyby wszyscy ludzie wszystkie pieniądze zanosili całkowicie do dentystów, świat byłby uzdrowiony. Nie byłoby żadnych chorób, nie byłoby wojen, żywiołowych katastrof i wszelakich innych klęsk.

Dlatego właśnie nie chodzę do dentysty. Niechaj będą choroby, wojny i klęski a ja i tak nie pójdę. Jeżeli już zdarzy się, że coś zaboli, to raczej do dentystki z chorej kasy, niż prywatnie. Kasowa dentystka bowiem nie ma zainteresowania w leczeniu moich zębów i dla niej wojna, bezrobocie i epidemia szkarlatyny wcale nie łączy się z moimi ząbkami. Ona nie zarobi więcej, jeśli mnie namówi na borowanie, wiercenie, kręcenie i wszelkie inne kombinacje

Jak widać znalazł się wreszcie po raz pierwszy od jej istnienia, jakiś plus nawet w ubezpieczalni społecznej.

Trzeba tylko umieć szukać a w każdym, najpaskudniejszym nawet zjawisku można wynaleźć plusy. Co tu dużo gadać? Nawet komornik może być człowiekiem bardzo sympatycznym, przyzwoitym i miłym. Spotykałem już tak porządnego lekarza kasowego, który mi poradził: lecz się pan tylko prywatnie. Widziałem egzekutora skarbowego, który zaprosił swego „klienta“ na własny koszt na wódkę. Widziałem żonę, która prosiła męża, aby sam wybierał dla niej przyjaciółki, gdyż nie wie które mu się podobają.

Zdarzają się jeszcze cuda na świecie. Tylko nie spotkałem jeszcze nigdy zamożnego gościa, któryby mnie spytał:

— Może panu potrzeba pieniędzy? Proszę bardzo, chętnie służę....

PONCZOCHY.

Dzisiejsza sprawa nie ma właściwie z zębami nic wspólnego. Nie znam stanu uzębienia Wolfa Rincberga i wcale mnie jego ząbki nie interesują. Wolf zresztą nie należy do ludzi specjalnie interesujących. Jest taki gość „do wszystkiego“. Trzeba coś załawnić — załatwi, jest okazja do ściągnięcia czegoś — skradnie. Ot, żyje z okazji. Gdy Wolfuś znajdował się w sklepie galanteryjnym Natana Koperlada, uznał, że jest właśnie, okazja. Na ladzie leżała pczka z pół tuzinem damskich pończoch. Kopel rad był odwrócony tyłem, nikt nie widział więc — Wolf skorzystał z okazji i schował pod paltem pończochy. Wszystko dobrzeby się skończyło gdyby nie fakt, że w pewnej chwili, gdy Wolf już zamierzał wyjść ze sklepu spod palta wyleciały mu pończochy.

Co się dalej działo łatwo się domyśleć. Efekt końcowy: Wolf Rincberg skazany został na 4 miesiące więzienia.

JERZY KRZECKI

Portfel pana radcy.

DOBRANA PIĄTKA.

Z KOŁOMYI donoszą:

Uprawomocnił się akt oskarżenia przeciw sprawcom sensacyjnej kradzieży na szkodę radcy magistratu kołomyjskiego, Seweryna H. Sama kradzież nastąpiła wśród sensacyjnych okoliczności.

Stary radca siedział w restauracji — „Lwowianka“, w towarzystwie Marii Adamczyk, panny, której cnota została już dawno zarejestrowana w urzędzie policyjnym. Oboje obficie raczyli się piwem i wódką. Około drugiej po północy zauważył radca H., że wyciągnął mu ktoś portfel, w którym znajdowało się 190 dolarów i około 900 zł. Równocześnie towarzyszka libacji wybiegła z pokoju na korytarz, a za nią goście restauracyjni Helena Piekalska, Stefan Hnatiuk i Józef Kriłyk. Zrozpaczony H., wszedł do pokoju bufetowego i tam na podłodze znalazł swój portfel, zawierający już jednak tylko banknot 100 dolarowy. Wobec tego opuścił on natychmiast restaurację i zgłosił o kradzieży w komisariacie.

W chwilę później Hnatiuk wręczył gospodarzowi lokalu, b. egzekutorowi miejskiemu, Zenobiuszowi Gorukowi, banknot 50-dolarowy.

W dochodzeniach zeznała Helena Piekalska, iż zauważyła że portfel wypadł (!) z kieszeni p. H. wobec tego podniosła go i wybiegła na korytarz. — Prokurator postawił w stan oskarżenia Piekalską, Hnatiuka, Adamczykównę, Kriłyka i Goruka. Wszyscy z wyjątkiem Goruka są oskarżeni o kradzież. Goruk zaś o paserstwo. Niebawem odbędzie się rozprawa dobranej piątki.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 6 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Awantura w trzeciej klasie“ — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry dętej (ze studia Rozgłośni Pomorskiej w Bydgoszczy — przez Toruń)
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu Turnera Laytona —
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Walce w wykonaniu Janusza Popławskiego
21.45 „Państwo Traratamsey jadą na wystawę paryską“ — skecz
22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Walce w wykonaniu salonowym — płyty
15.00 O wszystkim po trochu
15.10 Piosenki w wykonaniu Hanki Odronówny — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet: „Oszczędne kupowanie“
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 7 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria“
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z Koronowa (pod Bydgoszczą — przez Toruń)
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.15 Regionalna transmisja z Koronowa — przez Toruń
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Katowic
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Transmisja z Drezna i Lipska
13.35 Lwowska orkiestra salonowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Utwory na dwa fortepiany w wykonaniu Hanny Dicksteinówny i Jerzego Lefelda
16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z sali Hotelu „Bristol“ w Warszawie)
W przerwie o g. 17.55: Chwila Biura Studiów
18.55 Słuchowisko pt. „Jak Sobieski z Kowalichą tańcował?“ — ze Lwowa
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 Dwa skecze: „Maski Roberta Stone'a oraz „Strzał w nocy“ — z Łodzi
21.50 Maria Curie . Skłodowska w 70-tą rocznicę urodzin — felieton
22.05 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki
22.25 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego — z Wilna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna z płyt
8.55 Program na dziś
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt — z Warszawy oraz Pabianicki Chór im. Moniuszki
13.00 Przed premierą „Nocy Listopadowej“: felieton „Szał Aresowy“
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 Poradnik sportowy dla robotników
19.50 „Czarna kawa Łódzkiej Rodziny Radiowej“ (transmisja z restauracji „Tivoli“ w Łodzi
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

Wędliny z zepsutego mięsa.

Ukarani rzeźnicy.

Z SOSNOWCA donoszą:

Przedmiotem procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była sprawa właściciela zakładu rzeźniczego w Gołonogu, 44-letniego Mikołaja Dworczyka, oskarżonego o usiłowanie sprzedaży konsumentom mięsa wieprzowego i słoniny, znajdującej się w stanie rozkładu i pochodzącej z wieprzów które padły podczas transportu.

Władze bezpieczeństwa dowiedziawszy się o kryminalnych praktykach rzeźnika, zarządziły przeprowadzenie rewizji która dała nadspodziewany wynik. W warsztacie Dworczyka znaleziono sto kilkadziesiąt kg. mięsa wieprzowego i słoniny, które „przerabiano“ na wędliny. Okropna woń wydzielająca się z mięsa i zielony formalnie kolor słoniny, nie budziły wątpliwości, iż produkty te w żadnym razie nie nadawały się do spożycia. Potwierdził to wezwany lekarzy weterynarii, który orzekł, że wprowadzenie do sprzedaży przygotowywanych przez Dworczyka wyrobów masarskich mogło wywołać masowe zatrucie wśród ludności.

Dworczyk zasiadł na ławie oskarżonych wspólnie ze swym czeladnikiem Leonem Szafnickim który korzystając z zamieszania, zbiegł do Warszawy i tam dopiero został ujęty.

Sąd skazał obydwu po roku więzienia i 100 złotych grzywny.

Surowy wyrok sądu winien być przestrogą dla tych masarzy, którzy przez nieuczciwość lub swą lekkomyślność, narażają ludzi na utratę zdrowia, a nawet życia.

J. Juéry.

Choroba uczciwości

— Uf! odetchnął pan Klikbaum zagłębiając się z widoczną satysfakcją w swym skórzanym fotelu. Mój dzień pracy skończył się nareszcie, i trzeba przyznać, że nie był zły!

Rzeczywiście — dzień pracy pana Klikbauma był bardzo wydajny. Trzy tansakcje o wielkim zasięgu, które pan Klikbaum starał się już od kilku miesięcy doprowadzić do pomyślnego końca, przyniosły mu obecnie bagatelę, bo tylko... 3 miliony franków. Trzeba przyznać, że stało się to ze stratą dla kilkuset anonimowych i, niewidocznych dla wtajemniczonego oka, nieszczęśliwców, ale wielki finansista nie zastanawiał się nawet nad tym. Trzy miliony chociażby nawet w niezbyt pewnej walucie, stanowiły w każdym razie niezłą sumkę, to też milioner miał bardzo zadowoloną minę i radość w duszy.

Z tego też, zapewne powodu, kiedy sekretarka zakomunikowała mu, że niejaki pan Tromineur pragnie go widzieć, nie odesłał go do wszystkich diabłów, jakby to zrobił niezawodnie w innych okolicznościach, lecz zapytał tylko:

Cóż to za człowiek ten Tromineur?

— Ma trochę podniecony wyraz twarzy — odrzekła sekretarka.

— Może to wariat? Tym lepiej! Zabawię się jego kosztem! Niech wejdzie.

Po kilku minutach, młoda dziewczyna wprowadziła do eleganckiego gabinetu swego szefa, jakieś nieokreślone indywiduum, o niepewnych ruchach i latających na wszystkie strony, małych, świdrujących oczkach. Podejrzana figura usiadła z namaszczeniem w fotelu dla gości i szukając czegoś nerwowo w teczce wypełnionej papierami rozpoczęła:

— Panie prezesie, wiem jak drogi jest czas pana i dlatego też rozpocznę, bez żadnych wstępów, od kwestii zasadniczej. Ośmielam się zaznaczyć przy tym, że nikt nie mógłby tak dobrze zrozumieć wagi mego projektu, jak właśnie pan.

— A więc, zaczynaj pan! Cóż to za projekt?

— Panie prezesie, pan który w swym życiu człowieka interesu, miał styczność z wielu ludźmi, zauważył z pewnością do jakiego stopnia ludzie uczciwi znajdują się pod każdym względem niżej od reszty członków ludzkiej społeczności. Jeżeli stłucze się gdzieś garnek — to oni będą niezawodnie tymi, którzy za niego zapłacą. W miłości, dowiedzionym jest oddawna, że kobiety wolą od nich wszelkiego rodzaju kanalie. Jednym słowem są oni zawsze oszukiwani. W naszej epoce postępu, gdzie każda technika jest doprowadzona do najwyższego stopnia rozwoju, a każdy przedmiot wyeksploatowany do maksimum człowiek uczciwy wydaje się istotą absurdalną i zacofaną.

— A więc — przerwał z cynicznym uśmiechem pan Klikbaum — znalazł pan zapewne środek na wytępienie ludzi uczciwych?

— Niezupełnie — sprostował Tromineur. — Są oni zresztą zbyt liczni. Znalazłem jednak coś lepszego. Traktuję ich mianowicie jak anormalnych, lub chorych i poddaję ich prawdziwemu leczeniu „odtrutką przeciw uczciwości“, która wywołuje stopniowe polepszenie w stanie zdrowia pacjenta. O, ja przyznaję, że jest to kwestia bardzo delikatna i może się zdarzyć, że wiele „objektów“ chronicznie i nieuleczalnie chorych, nie wyleczy się... Ale co pan chce? To jest przecież ryzyko każdej szlachetnej inicjatywy i należy zawsze starać się czynić dobrze, nie oglądając się na możliwość przegranej. Przestudiowałem zresztą wszechstronnie tę kwestię i obliczenia moje redukuję do 5 na 100. — ilość „nieuleczalnych uczciwców“. Mogę pana zapewnić, że metoda moja uratuje 95 uczciwych ludzi na stu i zwróci im ich godność, pewność siebie i siłę, które są właściwościami innych, normalnych istot.

— A dlaczego obrał pan mnie właśnie za powiernika tego wspaniałego pomysłu?

— Ponieważ uważam pana za jedynego człowieka, zdolnego odczuć jego wielkość i pomóc mi w mym przedsięwzięciu... Dla zastosowania mej metody potrzebne mi jest sanatorium, aparaty lecznicze i wykwalifikowany personel...

— Ile panu na to potrzeba?

— Sądzę, że trzy miliony wystarczyły by na początek w zupełności.

Pan Klikbaum podskoczył.

Trzy miliony! Tyle właśnie, ile dziś zarobił. Uderzyła go zbieżność faktów. Tymczasem Tromineur, nie zauważywszy jego niepokoju, ciągnął dalej:

— Proszę zauważyć, że otrzymałby pan w najkrótszym czasie zwrot swojego wkładu. W początkach naszej kariery bowiem, mielibyśmy do czynienia tylko z wybraną klientelą, składającą się z bardzo bogatych uczciwych ludzi, którzy niepokoiliby się o przyszłość z powodu swej słabości charakteru i woleliby poświęcić natychmiast sto tysięcy franków na leczenie, niż pozostając chorymi ryzykować stratę całej fortuny. Jest pan przecież finansistą... Niech pan obliczy, ile przynosi pięćdziesięciu chorych po sto tysięcy franków rocznie (Klinika moja będzie się składała ze stu apartamentów, dla ostrożności jednak, liczę, że w pierwszym roku będzie zajęta tylko w połowie.)

— Pięć milionów!

— Tak jest. Pięć milionów, cyli dwa miliony nadwyżki. Proszę przyjąć ode mnie z góry połowę tej sumy, jako procent od pożyczonych pieniędzy. Widzi pan z tego, że potrafię zorientować się w praktycznej stronie rzeczy. Ach, panie prezesie, niech pan się da namówić. Niech pan pomyśli, że ma pan w ręku sposób uratowania ludzkości. Gdyż nie należy zamykać na to oczu, że plaga, z którą zamierzam walczyć — pustoszy naszą planetę. Można liczyć osiemdziesiąt na sto — liczbę ofiar, dotkniętych zarazą uczciwości...

Od kilku minut już pan Klikbaum powstrzymywał siłą śmiech, którego w końcu nie mógł zwalczyć. Pękał ze śmiechu przez dobre trzy minuty. Wreszcie powiedział:

— Drogi panie Tromineur, przede wszystkim nie wierzę w to, aby można było uzdrowić chorobę umysłową, o której pan mówi. W wypadku zaś, gdyby to nawet było możliwe — i tak odmówiłbym panu pomocy.

— Czy wolno spytać dlaczego?

— Dlatego — rzekł pan Klikbaum, podnosząc się z fotelu, — że, jeżeli na świecie nie istnieliby ludzie uczciwi, to z kim ci inni zawieraliby transakcje i robili interesy?..

SPORT.

Pisarski lepszy...

Pięściarze łódzcy przegrali w Poznaniu.

Sensacją meczu bokserskiego w Poznaniu między łódzkim Geyerem a miejscowym Sokołem była walka, w wadze średniej między Pisarskim a Majchrzyckim. Była ta walka rewanżowa, przy czym Majchrzycki uległ Pisarskiemu na mistrzostwach Polski.

Wczorajsza walka wykazała bezwzględną wyższość Pisarskiego, który przeważał znacznie we wszystkich rundach, stale atakował i wygrał zdecydowanie i wysoko na punkty.

Ogólnie mecz zakończył się zwycięstwem Sokoła w stosunku 10:6, jednak w wadze muszej i lekkiej drużyna łódzka została skrzywdzona.

Poza walką Pisarski — Majchrzycki odbyły się walki następujące: w wadze muszej: Gąsiorek (S) pokonał niezasłużenie na punkty Usielskiego (G), w wadze koguciej Wojciechowski I (G) otrzymał punkty walkowerem wskutek nadwagi Janowczyka. W walce towarzyskiej Janowczyk znokautował Wojciechowskiego w I-ej rundzie. W wadze piórkowej Rogalski (S), pokonał Troszczyńskiego (G), w wadze lekkiej Pela (S), pokonał na punkty Kulibabkę (G) i Giełnik (S) niezasłużenie Wojciechowskiego II, w wadze półśredniej Ostrowski (G) pokonał na punkty Grzechowiaka (S) i w wadze półciężkiej Dankowski (S) pokonał na punkty Wurma (Geyer).

Tragiczna próba przed wyścigiem

Straszna śmierć polskiego automobilisty.

W czasie jazdy próbnej, dokonanej dla poznania trasy i wypróbowania motoru przed wyścigami w miejscowości Casilda w Argentynie, znany na tamtejszym terenie automobilista polski Karol Zatuszek najechał na jednym ze skrętów na ogrodzenie, przy czym wypadł z automobilu tak nieszczęśliwie, iż doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Towarzyszący zmarłemu brat Michał Zatuszek zdołał się uratować, wyskakując z automobilu w krytycznym momencie.

Zmarły tragicznie automobilista polski, który w ostatnich 9 latach odniósł szereg wspaniałych zwycięstw w wyścigach automobilowych w Argentynie, pochodził z Małopolski i liczył 40 lat.

Program międzypaństwowych meczów piłkarskich.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Do końca bież roku program międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się następująco:

Dnia 7 bm. Bułgaria — Czechosłowacja w Sofji, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata. 7 bm. Irlandia — Norwegia w Dublinie. 14 bm. Węgry — Szwajcaria w Budapeszcie. 21 bm. Niemcy — Szwecja w Hamburgu, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata. 28 bm. Holandia — Luksemburg w Rotterdamie, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata. 1 grudnia Anglia — Czechosłowacja w Londynie. 5 grudnia Francja — Włochy w Paryżu oraz Francja — Włochy B w Marsylii. 8 grudnia Szkocja — Czechosłowacja w Glasgow. 12 grudnia Egipt — Rumunia w Kairze, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata. Najlepszy tenisista Czechosłowacji Menzel, nie wyzdrowiał jeszcze z kontuzji, odniesionych latem na turnieju tenisowym w Berlinie. Wskutek tego nie będzie on reprezentował barw Czechosłowacji w meczu z Anglią w dniach 12 i 13 bm.

W międzypaństwowym meczu bokserskim drużyna Węgier pokonała w Budapeszcie reprezentację Austrii 10:6. Sensacją tego spotkania była porażka boksera węgierskiego w wadze ciężkiej Nagy, który przegrał na punkty do Lechnera. W lutym 1938 roku w Lahti odbędą się narciarskie mistrzostwa świata. Z tej okazji finlandzkie ministerstwo poczt i telegrafów wydało specjalne marki pocztowe w trzech cenach, przedstawiające fazy konkurencji narciarskich.

Przewodniczący międzynarodowego Związku lekkoatletycznego J. S. Edström zwrócił się do amatorskiej unii atletycznej Stanów Zjednoczonych z żądaniem wyjaśnienia dlaczego unia zabroniła lekkoatletom amerykańskim w sezonie ubiegłym startować w Niemczech.

W uzupełnieniu wiadomości powyższej niemieckie biuro prasowe donosi, że p. Edström zażądać miał od przewodniczącego unii amerykańskiej p. Mahoneya wycofania zakazu co do startu amerykańskich lekkoatletów w Niemczech.

W berlińskim „Sportpalast"

rozegrano wielki turniej bokserski

W Berlinie rozegrano międzynarodowy turniej bokserski zawodowców. Widownia w berlińskim pałacu sportowym wyprzedana była do ostatniego miejsca. Wyniki walk następujące:

W wadze półciężkiej Przybylski (Niemcy), znokautował w 3-ej rundzie Francuza Demetsa.

Witt, (Niemcy) znokautował w 4-ej rundzie Francuza Lauriot.

Besselman (Niemcy) zwyciężył Kida Tunero w 10-ej rundzie na skutek dyskwalifikacji tego ostatniego.

Mniej footballu — więcej boksu

Jutrzejsze imprezy sportowe.

Dzień dzisiejszy mija bez żadnej imprezy, natomiast jutro najciekawiej zapowiada się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Łodzi szkół średnich.

Piłka nożna: — Mecze o mistrzostwo klasy A.: na boisku ŁKS. o godz. 11.30. ŁTSG—Sokół (Zgierz) i na boisku WKS o godz. 11-ej: SKS—U.T. Na boisku WKS o godz. 13.45 mecz towarzyski na rzecz pomocy zimowej: WKS—WSS. Na boisku szkolnym na Polesiu Konstantynowskim o godz. 11-ej finałowe zawody o mistrzostwo szkół średnich: Gimnazjum im. Piłsudskiego—PMS (Koluszki).

Boks. — Mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 11,30: Geyer—Sokół w hali sportowej Wimy przy ulicy Rokicińskiej 82, o godz. 18-ej: Wima — Kruszeender.

Gry sportowe: Dalsze mecze o mistrzostwo klasy B. w koszykówce pań i szczypiorniaka.

ZIELIŃSKI I KASPRZAK

mają grać w klubie śląskim.

Znani hokeiści poznańskiego AZS, reprezentacyjni gracze polscy: Zieliński, i Kasprzak, mają zasilić jeden z klubów śląskich.

NOWY REKORD KOLARSKI ŚWIATA.

Kolarz - amator włoski Piebello ustanowił nowy rekord świata w wyścigu na 100 klm, uzyskując czas 2:22:15 godzin.

Poprzedni rekord, ustanowiony w roku 1922, wynosił 2:30:39 godz.

Harcerze pływają...

Jutrzejsze zawody łódzkich drużyn ZHP

W niedzielę, dnia 7 listopada br. w pływalni Polskiej YMCA ul. Traugutta 3, odbędą się zawody pływackie pomiędzy drużynami harcerskimi męskimi o tytuł najlepszej drużyny harcerskiej w pływaniu, oraz o nagrody przechodnie ufundowane przez Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich. Początek zawodów o godzinie 9.30.

Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie z uwagi na udział w nich szeregu doskonałych zawodników.

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy czysty z uszkami, gęś pieczona z jabłkami, kapusta [illegible] duszona — kartofelki, kompot.

WINSZUJEMY.

Jutro Engelbertowi.
Wschód słońca 6.46
Zachód — 16.09.
Długość dnia 9.23.
Ubyło — 6.28.
Tydzień 45.

Jutro mieszkańcy gminy Radogoszcz

wręczą armii karabin maszynowy

ŁÓDŹ, 6. 11. Jutro, w niedzielę dn. 7 listopada **Radogoszcz obchodzić będzie swoje** wielkie święto. Mieszkańcy gminy, zebrani na miejscowym boisku strzeleckim, przy ulicy Jagiellońskiej, **wręczą przedstawicielom wojska karabin maszynowy i ręczny.**

O godzinie 12.45 z przed Urzędu Gminnego wyruszy wielki pochód w kierunku boiska strzeleckiego. W pochodzie wezmą udział miejscowe szkoły, organizacje młodzieżowe, organizacje rezerwistów, straży i t. d. oraz tłumy mieszkańców. Ulice zostaną udekorowane zielenią, flagami państwowymi i portretami Pana Prezydenta Rzplitej i Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego - Rydza.

Mieszkańcy Radogoszcza ofiarnością swoją składają głęboki dowód wyrobienia obywatelskiego, zrozumienia wymagań chwili i konieczności bezustannej pracy nad zapewnieniem wielkości Polsce.

W zbiórce na karabin maszynowy wzięli udział nie tylko dorośli mieszkańcy Radogoszcza, przeważnie robotnicy fabryk łódzkich, ale też i dzieci szkolne, które swoje grosze ofiarowały na wzniosły cel dozbrojenia armii. W radosnej uroczystości jutrzejszej wezmą też wszyscy mieszkańcy udział w przeświadczeniu dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny.

Pozatem kwestarze i kwestarki w dniu jutrzejszym będą w dalszym ciągu zbierały ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

„Starsi panowie" na boisku.

NIEZWYKŁY MECZ PIŁKARSKI.

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się mecz wielkiej klasy. Przeciw sobie wystąpiły zespoły działaczy piłkarskich i działaczy bokserskich, by pod kierownictwem sędziego artysty Teatru Miejskiego p. Serwińskiego, oraz pod czujnym okiem „liniowych" — restauratorów bydgoskich: Sentkowskiego i Deji rozegrać mecz piłkarski, z przeznaczeniem całego dochodu na pomoc biednym.

Już samo wbiegnięcie drużyn na stadion widownia powitała hucznymi oklaskami. Nie przejmując się zimnem, niejednokrotnie mocno tęgą tuszą, „starsi panowie" wystąpili na boisku, pamiętając o obowiązku wobec biednych. A co najważniejsze — z gry nie zrobili żadnej parodii, traktując ją zupełnie poważnie i dając ze siebie poważny wysiłek. Trzeba było widzieć prezesa Pom. O.Z.P.N., jak mimo tuszy biegł z piłką, albo najofiarniejszego gracza — kierownika działu sportowego Polskiego Radia — p. Lewickiego. Ale nie oni sami grali ofiarnie i z pełną ambicją. To samo można powiedzieć o wszystkich uczestnikach meczu.

Naturalnie nie zabrakło momentów wesołych, gdy skontuzjowanego gracza przez omyłkę jeden z działaczy bokserskich zaczął wyliczać, jak przy k. o. Gracz (też bokser) słysząc straszliwe „dziewięć", mimo bólu zerwał się i grał dalej.

Rzecz zrozumiała, że wygrali piłkarze. Ich atakiem kierował zresztą stary „warciarz" i wyga piłkarski Przybysz, który strzelił sam 5 bramek. Wynik ogólny 8:2 (4:2) dla piłkarzy.

Sport w kilku słowach.

— Odbyło się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom i wysłuchaniu sprawozdań, wybrano nowy zarząd Towarzystwa w składzie następującym:

Prezes — dyr. Przeradzki, członkowie zarządu: p. p. Sztencel, Czekański, Launertowa, Zeecen, Herman. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej dyr. Łosiew, przewodniczący Sądu Koleżeńskiego sędzia Zawadzki.

Zebranie uchwaliło wprowadzić odznaczenia za zasługi na polu krzewienia łyżwiarstwa, przy czym pierwsze odznaczenie nadano dyr. Sztenclowi.

W związku z planami na najbliższy sezon, postanowiono w myśl poleceń Polskiego Związku Łyżwiarskiego zorganizować mistrzostwa łyżwiarskie okręgu łódzkiego oraz mistrzostwa Polski w jeździe figurowej klasy C.

Na jutrzejszym meczu bokserskim Geyer — Sokół o godz. 11,30 przed poł. w sali Geyera, przy ul. Piotrkowskiej 295, odbędą się walki następujących par: waga musza — Usielski (G) — Wal (S), waga kogucia — Wojciechowski I (G) — Stolecki (S), w. piórkowa — Augustowicz (G) — Wacławek (S), waga lekka — Wojciechowski II (G) — Szczeciński (S), waga półśrednia — Mikołajczyk (G) — Muszyński (S), w. średnia — Ostrowski (G) — Kuropatwa (S), w. półciężka — Pisarski (G) — Dybilas (S), i waga ciężka — Zimiński (G) — Przemysławski (S).

W zawodach wystąpi po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją Mikołajczyk (G), który stoczy ciekawą walkę z Muszyńskim. Również i inne walki, a zwłaszcza; Pisarski — Dybilas, zapowiadają się ciekawie.

— Program meczu bokserskiego Krusze Ender — Wima, który odbędzie się jutro, t.j. w niedzielę, o godzinie 18-ej w hali sportowej Wimy przy ul. Rokicińskiej 82, przewiduje walki następujących par: w. musza: Grambo (KE) — Kühn (W), waga kogucia — Rychter (KE) — Celmer (W), w. piórkowa — Witkowski (KE) — Madej (W), w. lekka — Kubiak (KE) — Szczepański (W), w. półśrednia — Jeziorek (KE) — Owczarek (W), w. średnia — Kilański (KE) — Kosiński (W), w. półciężka — Kraszewski (KE) — Kostrzewa (W) i waga ciężka — Piesik (KE) — Kłodas (W). Z wymienionych walk najciekawiej zapowiadają się: Rychter — Celmer, Kilański — Kostrzewa i Piesik — Kłodas.

Jak już podawaliśmy, zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego organizuje po raz pierwszy w Łodzi mistrzostwa w walce wolno - amerykańskiej. Mistrzostwa te odbędą się ostatecznie w dniach 26 i 28 listopada w lokalu Siły, przy ul. Głównej 17.

W dniu dzisiejszym zostaje otwarta w firmie „Erwin Stibbe" przy ul. Piotrkowskiej 134 przedsprzedaż biletów na mecz bokserski Geyer — IKP.

— Zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu Hakoah — IKP przyniosły zwycięstwo zespołowi IKP 10:6. Mecz był nieciekawy, obie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi, a w wadze półciężkiej i ciężkiej do spotkań w ogóle nie doszło. W muszej Szwed wygrał w pierwszej rundzie przez poddanie się Graudenza.

W koguciej Marcinkowski wypunktował Taubera, w piórkowej Fagot wygrał z Czesławskim, w lekkiej Spodenkiewicz wygrał z Zelmanem, w półśredniej Wdowiński wypunktował Kowalewskiego, w średniej Schön wypunktował Cweigenbauma, w półciężkiej Blibaum zdobył punkty walkowerem, a w ciężkiej Pietrzak nie miał przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Stępień.

SPRZEDAŻ NALEPEK W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Zbliża się dzień święta państwowego 11 listopada. Do tego dnia radości szliśmy ciernistą drogą przez długi, twardy trud. Od lat jednak wbiliśmy miecz w ugorną ziemię, aby ją oczyścić z chwastów, a młode pokolenia dźwigać wzwyż, przygotować do służby Państwu. Chcemy mieć obywat. światłych ofiarnych, gotowych do walki o lepsze jutro. Takich wydawać nam może szkoła polska.

Nie wszystkich jednak stać na ponoszenie kosztów związanych z nauką i stąd marnują się nieraz jednostki o wybitnych zdolnościach.

W trosce o wyzyskanie drzemiących sił młodego pokolenia Zarząd Okręgu Związku Peowiaków wydał w związku ze Świętem Niepodległości 11 listopada nalepki, aby zebrane fundusze obrócić na kształcenie uboższej, a zdolniejszej młodzieży. Wierzymy, że wielki cel spotka się wśród wszystkich obywateli z pełnym zrozumieniem i że nie będzie domu, który choćby przez znikomą ofiarę, nie zadokumentowałby, że staje na nasz gorący zew do walki o światłe pokolenia, które budować mają przyszłość Polski.

Z KAZIMIERZA GM. BABICE.

Dnia 3 listopada 1937 roku odbyło się w Kazimierzu, gm. Babice, zebranie organizacyjne Gminnego Komitetu FON. W zebraniu uczestniczył delegat Pow. Kom. FON inspektor szkolny Ciernała.

Do Zarządu Gminnego Kom. FON weszli pp.: ks. Karczewski, wójt gminny Szydłowski sekretarz Niedzielski, kierownicy szkół Rechcński i Wegner oraz przedstawiciele rady gminnej i rad gromadzkich,

LEON WYRWICZ ZNÓW W „ROMIE".

Znany humorysta-recytator Leon Wyrwicz, który w całej Polsce cieszy się powodzeniem, wystąpi na ogólne żądanie bywalców restauracji „Roma", Piotrkowska 152, po raz drugi, tj. dziś, w sobotę i jutro w niedzielę.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 5 listopada.

Nowy Jork: loco 7.89, listopad 7.74, grudzień 7.74, styczeń 7.75

Liverpool: loco 4.55, listopad 4.40, grudzień 4.40, styczeń 4.45

Upper: loco 6.01, listopad 5.60, styczeń 5.53, marzec 5.54

Brema: loco 9.54, grudzień 8.45, marzec 9.03, maj 9.29

Waluty, dewizy i akcje

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było małe, przy utrzymanej tendencji.

Z premiówek doszło do zawarcia transakcyj jedynie 3-proc. Poż. Inwestycyjną 1 emisji, której zwykłe i seryjne odcinki zakupywano po cenie utrzymanej.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna podniosła się o 0.13 proc., 4-proc. Poż. Konsolidacyjna wykazała stratę kursową w wysokości 0.25 proc.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKĄCYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Obroty listami zastawnymi były średnie. Nastrój panował zmienny, przeważały jednak na ogół zwyżki kursowe.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r., po pewnych wahaniach, zyskały 0.88 proc. VI serię 5 i pół proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. nabywano po 57.00 procent. Poza tym obracano 8—9 serią 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., które zniżkowały o 0.38 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 69.50, 2 emisji 71.00, Konsolidacyjna 59.50, Wewn. Poż. Państw. 55.63, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 83.00, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.00, m. Warszawy 1933 r. 62.88, m. Łodzi 1933 r. 56.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 seria 57.00, 8—9 seria 60.50

AKCJE — SŁABSZE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był również mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki papierów dywidendowych, którymi obracano przy tendencji słabszej.

Bank Polski 107.00, Węgiel 23.00, Starachowice 30.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 30.00 — 30.50, pszenica jara 28.50 — 29.00, jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.00 — 34.00, mąka żytnia razowa 95-procentowa 26.00 — 27.00

POZNAŃ, 6. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 27.00 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.75 — 47.25

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: Władca podwodnego świata.
Cyrk Staniewskich: ul. Al. Kościuszki 5-7. Dwa wielkie przedstawienia
Casino: — Gdy kwitną bzy.
Corso: — Czarny Orzeł.
Europa. — Dybuk.
GRAND-KINO — **„Znachor".**
Jar: Na scenie: Parada gwiazd, na ekranie: Flip i Flap.
Metro. — Czarownica z Salem
Miraż. — Buffalo-Bill.
Mimoza: I Romans w Budapeszcie, II Daniel Boone.
Palace: — Władca.
Przedwiośnie: Nicpoń.
Rialto — Ich stu, i ona jedna.
Rakieta: — „Halka".
Stylowy: Droga do sławy.
Ton. — Szesnastolatka.
Zachęta: — Koenigsmark.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś o godz. 4 popoł. piękna sztuka J. A. Hertza „Młody las" w abonamencie szkolnym.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. występ Manueli del Rio

Jutro o godz. 4 popoł. największy sukces sezonu znakomita komedia muzyczna „Jadzia Wdowa".

Jutro godz. 8.30 wiecz. arcywesoła lekka komedia Malina „Kundel" w reżyserii J. Chojnackiej.

W końcowych próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa".

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. Teatr Kameralny występuje z premierą znakomitej komedii B. Shaw'a „Pygmalion" w opracowaniu reżyserskim Aleksandra Węgierki. Dekoracje projektował Otto Axer.

Jutro popołudniu kapitalna „Szklanka Wody" E. Scribe'a. Wieczorem powtórzenie dzisiejszej premiery.

TEATR POPULARNY I W SALI GEYERA.

Dziś w teatrze Popularnym odbędzie się o godz. 8.15 wiecz. premiera komedii Henryka Malina „Kundel"

Teatr w sali Geyera występuje dziś o godz. 7.30 wiecz. ze świetną polską komedią Fijałkowskiego „Wierna kochanka" w reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego.

KOBIETY, KTÓRE MAJĄ POWODZENIE

Serce może się obejść bez błysku lamp neonowych.

Sex-appeal tkwi nie tylko w piękności rysów. Nos grecki i szczupłe biodra niewystarczałyby nigdy, by zapewnić kobiecie powodzenie u mężczyzn. Wiele kobiet zdobyło sobie męża, chociaż nigdy nie mogły mieć najmniejszych pretensyj do tytułu „miss Universum“. Które więc kobiety mają największe powodzenie u mężczyzn? Podzielmy je na pięć kategoryj:

Typ 1. Jest piękna, imponująca, leniwa, bierna, małomówna, podoba się mężczyzną, którzy mają przysłowiowy lęk przed mądrymi kobietami, bo mądre kobiety odgadują ich myśli i patrzą na ich duszę jak gdyby przez ścianę akwarium. Ci mężczyźni utrzymują: „Ubóstwiam kobiety głupie... Są tak wygodne!“

Ty[illegible] Jest to „beaute du diable“. Znałem m[illegible]yznę, który do szaleństwa zakochał się w takiej kobiecie. Gdy mi ją przedstawił, szepnął: „Jest piękna, nieprawdaż“. Nie była piękna, a nawet wprost przeciwnie, była brzydka. Miała głowę kanciastą i oczy jak u kota sjamskiego. Była zła z natury. Urządzała skandale w restauracji, gdy się wydawało, że okno nie jest należycie zamknięte. Lubiła swego przyjaciela, a jednak traktowała go jak głupca. Można ją było całować i bić równocześnie. Krzyczała na szofera, jak przekupka, ale zaraz potem podarowała wszystko co miała w swej portmonetce pierwszej lepszej żebraczce. Mój pożałowania godny przyjaciel ubóstwiał ją i nienawidził równocześnie. Gdy go porzuciła dla nauczyciela gimnastyki, mój przyjaciel doznał wstrząsu nerwowego. Moi panowie! Jeśli mieć życie chcecie spokojne, bez niespodzianek, bez napadów histerycznych, przejdźcie natychmiast na inną stronę, gdy przypadkowo spotkacie „beaute du diable“.

Typ 3. Nie wahajcie się ani na chwilę i podarujcie sportsmence narzędzia sportowe i dress sportowy. Gdy jej zbyt gwałtownie prawicie dusery poklepie was po przyjacielsku w plecy, ale nigdy nie poczęstuje policzkiem. Sportsmenka daje wam gwarancję duchowej równowagi, nie rujnuje was horendalnie drogimi toaletami, bransoletami lub zegarkami platynowymi, albo drogimi futrami. Jeśli chcecie jej zrobić przyjemność, możecie jej podarować piękny kostium kąpielowy, uszczęśliwić ją trzema tygodniami urlopu w jakimś raju narciarskim, albo wreszcie namiotem składanym.

Typ 4. Kobieta intelektualna jest skarbem drogim, ale podoba się tylko mężczyznom bardzo inteligentnym. Czy mężczyzna tego rodzaju może marzyć o towarzyszce bardziej ponętnej i bardziej wartościowej? Jest towarzyszką, współzawodniczką, sprzymierzeńcem. Należy do tych, o których można powiedzieć, gdy się je traci: „Bez nich życie nie przedstawia żadnej wartości“.

Wielki znawca kobiet, którego znałem przez dużo lat i który nie notował swych zdobyczy w notatniku, lecz znaczył ślady na odrzwiach, pokazał mi raz ten charakterystyczny rejestr sięgający od podłogi aż do sufitu: „Widzi pan wszystkie te nacięcia? Dałbym je wszystkie za tę jedną kobietę inteligentną, która przez sześć miesięcy rozjaśniła moje życie, ale porzuciła mnie pewnego pięknego dnia. Była niezwykle mądra, subtelna i interesująca. Doskonała towarzyszka“. — „Dlaczego pana porzuciła“! — „Ponieważ oszukałem ją raz i nie przyznałem się do tego. Nigdy mi nie przebaczyła“. — „Pańskiej niewierności?“. — „Nie, ale tego, że lekceważyłem jej rozum“.

Typ 5. Kobieta skromna, która spędza życie zdala od wielkich miast, mówi często o sobie: „Chciałabym być gwiazdą, by ujarzmiać wszystkich mężczyzn“. Ale konkurencja, którą jej robią gwiazdy ekranu lub sceny, nie jest niebezpieczna. Nie ulega wątpliwości, że sława kobiety popularnej przyciąga wielu mężczyzn. Pochlebia ich próżności, bo każdy mężczyzna chętnie się chwali tym, że zdobył kobietę której nazwisko błyszczy na frontach teatrów i ekranu. Ale czy takie hołdowanie próżności daje szczęście? Serce obejść się może bez błysku lamp neonowych. W wielkim bazarze życia jest mężczyzna klientem, który się tak łatwo nie decyduje.

Wybiera kobietę, wierząc święcie, że on jest tym, który wybiera. Nieszczęsny głupiec! W rzeczywistości ona jest prawie zawsze tą, która decyduje o wyborze.

—oOo—

PODSŁUCHANE

WYSOKI ZAROBEK.

— Mój siostrzeniec zarabia teraz po 5.000 dolarów miesięcznie.

— Powinszować! A co robi?

— Siedzi w kryminale, ale że zdefraudował 30.000 dolarów, a dostał za to 6 miesięcy, więc tak wychodzi.

„KOMPLEMENT“.

Panu Czulickiemu wypadło miejsce przy stole przy czarującej młodej damie. Uroda jej olśniła go, chciałby dać temu wyraz i przez cały czas wysila głowę — jakby jej powiedzieć jakiś komplement, wobec czego zapomina zupełnie o jedzeniu...

Dama spostrzega wreszcie, że Czulicki żadnej potrawy dotąd nie tknął i pyta go:

— Dlaczego pan nic nie je — czy nie ma pan apetytu?

Czulicki promienieje, znalazł nareszcie temat do komplementu. Wytrzeszcza więc na damę oczy i z najuprzejmiejszym uśmiechem oświadcza:

— Proszę pani, kto koło pani siedzi — ten może stracić apetyt!

U LEKARZA.

Lekarz notował:

— Ciężkie bóle głowy, kamienie żółciowe, choroba nerek... — ile pani liczy lat, pani łaskawa?

— Dwadzieścia dwa, panie doktorze.

— ...i utrata pamięci, — notował lekarz dalej.

NA ULICY.

— Ja panu powiem, co za człowiek z pana!

— Lepiej proszę nie mówić bo musiałbym pana zaskarżyć o obrazę.

Samolot z cukru.



Jeden z paryskich cukierników uczcił zwycięski lot dystansowy swego rodaka odlaniem modelu samolotu z cukru.

PROTEGOWANA RĘKA.

Mańkutom nie brak zmysłu rozróżnienia stron.

Badania wykazały, że około ⅕ wszystkich ludzi cywilizowanych nie zna i nigdy się nie nauczy podziału stron. Do tych należą wszyscy ci ludzie, którzy, gdy chcą się zorientować w problemie „prawo - lewo“, przypomninać sobie muszą szybko:

— Prawo — to tam, gdzie noszą obrączkę...

Gdy się takiego człowieka zapytać o kierunek — najpierw macha odpowiednio ręką, a potem dopiero orientuje się czy to prawa, czy lewa strona; pomaga sobie jakimiś przypomnieniami.

A taki brak orientacji, taki brak jakby zmysłu „wyczucia strony“ nie ma nic wspólnego z rozwojem inteligencji. Na przykład słynny fizyk Helmholtz nie miał zupełnie tego zmysłu, co stawiało go często w bardzo przykrej sytuacji. Toteż rekrut, który na rozkaz „w prawo zwrot“ robi — jak na przekór — zwrot w lewo, tworząc nieznośne zamieszanie w szeregach oddziału, nie musi być koniecznie nieinteligentny.

Po prostu nie pojmuje, że każda rzecz może mieć dwie różne strony i nigdy nie rozumie, jak to się dzieje, że to, co dla niego jest „lewo“ — to dla podoficera, który stoi naprzeciwko niego, jest — „prawo“. W końcu radzi sobie tak, że dostosowuje się do ogółu, naśladując po prostu ruchy towarzyszy.

Możnaby przypuszczać, że takimi „kalekami“ są głównie mańkuci, ponieważ uważa ich za nienormalnych, jeśli chodzi o rozróżnianie stron. Tak jednak nie jest. Mańkutom bynajmniej nie brak zmysłu rozróżniania stron. Mańkuci poza tym nie są — jak to niektórzy uważają — osobami nienormalnymi. Ta odmienność polega tylko na tym, że ośrodek mowy w mózgu przesunięty jest z lewej strony — gdzie leży u ludzi „normalnych“, posługujących się prawą ręką — ku prawej stronie. Jeśli teraz zmusza się mańkuta do posługiwania się głównie prawą ręką, ośrodek mowy poczyna przesuwać się ku lewej stronie; tworzą się zaburzenia, które wywołują wreszcie jąkanie. Większość jąkałów — to właśnie tacy „oduczeni“ mańkuci. Zdarza się to także wtedy, kiedy „normalnemu“ człowiekowi amputują prawą rękę.

Posługiwanie się lewą ręką nie pociąga za sobą żadnego upośledzenia umysłowego, na co zresztą nie trudno znaleźć dowody w historii. Bodaj najgenialniejszy uczony i artysta wszystkich czasów Leonardo da Vinci był mańkutem i dzieła swe pisał od prawej do lewej strony, tak że można było jego rękopisy odczytywać jedynie za pomocą lustra. Słynny malarz Menzel rysował zawsze lewą ręką, a malował prawą.

Tym niemniej wszystko w cywilizacji nastawione jest na prawę rękę. Począwszy od klamki u drzwi, poprzez kran wodociągu, a skończywszy na najbardziej skomplikowanych maszynach — wszystko urządzone jest dla ludzi praworękich.

Dlatego też słusznie czynią rodzice, uważając, aby dzieci „protegowały“ prawą rękę. Dzieci wszystkie mają bowiem skłonność do równomiernego używania obu rąk, co stwarza pozory faworyzowania lewej ręki. Dzieci dość energiczne bronią się przeciwko takiemu systemowi „protekcyjnemu“. Tak, jakby naturalne było właśnie równomierne używanie obu rąk...

Co jest więc w istocie „normalne“? Dlaczego tak faworyzujemy właśnie prawą stronę, nadając jej wszelkie cechy dodatnie („prawy“ człowiek, „prawo“ — jako nauka, „ma prawo“ i t.d.).

Istnieje tu kilka teorii. Jedna z nich — najładniejsza — tłumaczy tę naszą „prawość“ względami kosmicznymi. Gdy człowiek spoglądał ku północy miał po prawej światło, po lewej — państwo nocy. prawo światło, po lewej — państwo nocy. Z tego podziału świata na świat nocy i dnia urodził się podział na strony, z rytuału religijnego może — przyzwyczajenie, a z przyzwyczajenia — przekształcenie ciała w ten właśnie sposób, że prawą stronę mamy na ogół lepiej wyrobioną, niż lewą.

Inna teoria twierdzi, że człowiek stał się praworęki przez walkę. Musiał bowiem zawsze lewą ręką ochraniać najczulsze miejsca swego ciała — serce, a prawej używał do ataku. Wskutek tego prawa ręka wyrobiła się znacznie silniej.

Telefon u lekarza



— Niech pan zaczeka. W tej chwili jestem zajęty na innym przewodzie.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 21

Następnie swemu służącemu Japończykowi Kyto kazał rozstawić przekąski i przysmaki. Miało to na celu wyprowadzenie w pole Enid.

— Będzie pod wrażeniem, że zaprosiłem huk gości — myślał.

Windziarz, który zawiózł Enid na górę, poznał ją od razu, gdyż on to miał dyżur w dzień przeprawy ze złodziejem. Wróciwszy na dół, podzielił się swymi spostrzeżeniami z telefonistą:

— To nie żadna pani. Wiesz, co za jedna? Ta z magazynu, co pokrajała złodzieja nożyczkami. Pan Lawrence ma dobre oko i nie traci czasu.

Przy tych słowach wymienili drwiące spojrzenie.

Gdy Kyto wprowadził Enid, Lawrence stał we fraku u zejścia na taras. Obrócił się szybko i na widok dziewczyny, stłumił okrzyk. Nie przypuszczał, że będzie tak pięknie wyglądała.

— Witaj, miły gościu! — zawołał idąc ku niej. — Cudnie dziś wyglądamy. Cudnie!

Wprawnym spojrzeniem ocenił błyszczące oczy, dołki w policzkach, pogłębiające się przy uśmiechu i urok twarzyczki, ślicznej wyrazem naiwności.

— Czy za wcześnie przyszłam? — zapytała Enid — rozglądając się z zakłopotaniem po pokoju.

— Ależ nie, milutki gościu!

— Czy jeszcze nikogo nie ma?

— Ty jesteś. Co znaczą inni?

— Ależ proszę pana...

— O, proszę, cię, nie bądź formalistką. Mówmy sobie po imieniu, milutka Enid. Nazywaj mnie Grantem.

— Ale pan mówił...

— Przyjdzie dużo osób — skłamał widząc jej przerażenie. — Mówiłem ci, wpadają i ulatniają się bez żadnych ceremonii. Kilku kolegów zatrzymało się w restauracji. Ci się trochę spóźnią.

Pokazał na bufet, zastawiony obficie na wiele osób, i Enid uspokoiła się.

— Jak tu ślicznie! — rozejrzała się naokoło. — Nigdy jeszcze nie byłam w takim mieszkaniu.

Wyszła na taras i z ust jej wyrwał się okrzyk zachwytu. Morze świateł, rozlane daleko i szeroko, migotało u jej nóg. Ciemny horyzont wydawał się ogromnie daleki. Fale Hudsonu mieniły się tysiącznymi refleksami.

Lawrence wyszedł za nią.

Enid patrzyła ze zdumieniem na trawniki, ścieżki wykładane płytami i krzewy w kubłach. Z jednej strony wznosiła się ślepa ściana wysokości piętra, porośnięta winem. Nad murem widać było metalową balustradę i kolorowe płócienne parasole.

— Tam mieszka mój przyjaciel — pokazał Lawrence. — Nazywa się Widener, major Widener — sympatyczny chłop.

Na tarasie stał wielki tapczan z barwnej skóry na kółkach. Usiedli na nim i Lawrence zadzwonił na służącego, każąc mu przynieść puszkę cocktailu. Kyto wrócił ze szklankami i srebrną puszką, błyszczącą od szronu. Lawrence poczęstował Enid cocktailem.

— Twoje zdrowie, Enid! Oby nasza poranna przyjaźń rozkwitła zaraz w miłość!

Enid uśmiechnęła się.

— Poetyczny toast!

Spróbowała ostrożnie cocktailu. Był słodszy niż przypuszczała. Lawrence umiał przyprawiać mieszankę, słodką i zarazem mocną.

Oprowadził ją po apartamencie, poczęstował przy bufecie, przy czym sam jadł, zapewnił, że goście zaczną się schodzić lada chwila, żartował, zabawiał, wreszcie zaprowadził z powrotem na wielki, obity skórą tapczan na tarasie.

— Musiałam się okropnie pośpieszyć — rzekła znów Enid.

— Zaczną się sypać aż za prędko —odpowiedział.

Enid dopijała już drugiego cocktailu. Wydawał się tak łagodny, że nie bała się upicia. Podczas gdy przysłuchiwali się humoresce radiowej, Kyto podał trzecią kolejkę.

Enid zaczęła się wzdragać.

— Nie wiem... Tylko raz w życiu piłam cocktail.

— Ależ to dziecinne cocktaile, łagodne jak lemoniada, moja śliczna księżniczko! Mogłabyś wypić dziesięć i nic by ci się nie stało.

W trakcie pogawędki wychyliła trzeci kielich. Wszystko ją bawiło, co mówił gospodarz. Śmiała się i chichotała. Miała uczucie dziwnej lekkości w głowie i czuła się niewymownie szczęśliwa. Prawie nie zauważyła, że siedząc obok, obejmował ją wpół.

Nagle zaczął ją całować.

— Proszę... nie bądź taki zaborczy — zach[illegible]ała.

Lawrence złamał jej opór i przycisnął mocno do siebie.

Nagle ogarnęło ją przerażenie

Spróbowała go odepchnąć.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

UPRAGNIONA SŁOTA.

Dorożki mają swoich „klientów"...

ROZMOWA Z MISTRZEM BATA.

ŁÓDŹ, dn. 6.11.

Nie od rzeczy będzie dowiedzieć się u dorożkarzy, co myślą o szoferach i o sobie.

Mieliśmy prawdziwą przyjemność rozmawiać z wesoło usposobionym „mistrzem bata", rozmownym człowiekiem w średnim wieku. Rzecz dzieje się na postoju dorożek przy Rynku Łeonhardta. Wspomniany dorożkarz siedzi, nie wiadomo dlaczego, pod opuszczoną budą dorożki, mimo, iż jest właśnie słoneczny dzień. W lewej ręce trzyma chleb, w prawej jabłko i tak zajadając zagląda do gazety, leżącej na koźle.

— Piękna pogoda, co? — zapytujemy?

— Tak, ale nie w naszym fachu. Deszcz słota, błoto, zawierucha — to jest prawdziwa pogoda dorożkarska. Wtedy ludzie szukają dorożek.

— A dużo ich jest w ogóle w Łodzi?

— Około tysiąca, chociaż w ruchu tylko z 700 — 800, w tej liczbie dużo — żydów — około 500. Bieda jest, co tu dużo gadać! Od rana tu stoję i kursu nie miałem, a koń zje za 5 zł. dziennie.

— Dużo jest cherlawych koni!

— Tak! Starostwo robi przeglądy i wycofuje z obiegu najlichsze „kobyły". Są u nas, panie, tacy, co to jednego dnia żywi konia normalnie, a drugiego dnia wcale i kobyła na tym cierpi i dlatego tyle jest zdechlaków.

— Ale wasza nie wygląda źle? oceniam okiem znawcy — dość dobrze trzymającą się na nogach szkapę.

— No bo też ja sam wolę nie zjeść, aby tylko ona miała co...

Jak koń mi padnie, to i dla mnie koniec. Chociaż może i nie zupełnie. Gdyby nie to, że u nas w familii dorożkarstwo dziedzicznie egzystuje — wolałbym wodę sodową z sokiem w budce sprzedawać, ale cóż — tradycję rodową trzeba zachować.

— Tak ciężko wytrzymać?

— Jeszcze jak! Na każdym kroku kara. Już nie mówię, o tym, co koń potrzebuje, ale te kary. Na koźle zapali się papierosa, bo jest choroba zimno — kara, palić nie wolno, a szkoda, bo monopol papierosowy z naszej strony obrotu nie ma żadnego — dzięki zakazowi. Jedzie się chwilkę jednym kołem po szynie tramwajowej — kara. Gość jedną paczkę za dużo wiezie — grzywna. To panie operetka tragiczna z tymi karami.

— A kto więcej dziś zarabia: dorożkarze, czy szoferzy? — Chyba szoferzy — przypuszczam.

— Taksówki nie zarabiają więcej. Ich benzyna kosztuje drogo, Ale weź pan sobie na oko taki wypadek. Jadę do chrztu, a przede mną „taksa". Przyjechaliśmy na miejsce prawie że razem — do parafii. Pytam młodzika, co za ojca chrzestnego uchodził, ile wybulił na samochód. Mówi, że pięć złotych, a ja przecież także samo piątaka zarobiłem. Ale to jeszcze nic — dawniej się zarabiało. A dziś z teatru czterech „beduinów" wiozę na około miasta, bo każdy mieszka w innej dzielnicy — to mi dają złotówkę. Czy to człowieka nie denerwuje? Pod teatr i na pogrzeby jechać nie opłaca się!

— Czy i z pogrzebami teraz słabo!

— No pewnie. Dawniej, czy w pogodę, czy w słotę jegomość kazał się wieźć za karawanem i dobrze zapłacił, a dziś, jak jest deszcz, to z parasolem taska się za trumną.

— Ile godzin przeciętnie pan jeździ na dobę?

— A tak od rana do jakiej 9-10 wieczorem.

— Tak wcześnie do domu? — dziwimy się. — Przecież chyba na dorożki jest dopiero zapotrzebowanie właściwe wtedy, gdy tramwaje zjadą do remizy, a więc około północy.

— Nie. U nas nie liczy się na tramwajową publiczność. Taka płaci 50 groszy za pięć kilometrów, jazdy po wybojach łódzkich. Gdzież tu kalkulacja? Dorożki mają swoich klientów. Ci tramwajami nie jeżdżą i dlatego dla nas po północy nie ma kokosów.

Rozmowę naszą przerwał jakiś pan — wsiadający do dorożki. Dorożkarz otarł usta ze śladów po dawno już zjedzonych jabłkach z chlebem, gazetę schował do kieszeni i cmoknął na konia.

— Na Rokicińską — posłyszałem głos gościa.



MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

Trudno oczy oderwać...

Przed dzisiejszym występem hiszpańskiej tancerki

„Wiek Nowy" wychodzący we Lwowie drukuje następującą recenzję z występu hiszpańskiej tancerki Manueli del Rio, która jak wiadomo wystąpi dziś w Teatrze Miejskim w Łodzi.

„Należałoby może umieścić w tytule trzy nazwiska — troje bowiem wybornych artystów zjawiło się przed nami z pod gorącego — jakże, o gorzki losie, dziś właśnie gorącego — nieba. Hiszpanie zawitali do Lwowa aby rozsłonecznić szarugę listopadowego wieczoru, aby pozwolić zachłysnąć się przez dwie godziny albenizami, granadosami i innymi w przewybornym wykonaniu Manueli Del Rio — tancerki, J. Alfonso — pianisty i J. Roca — gitarzysty.

Przedziwnie subtelną sztukę reprezentują wszyscy troje — żadnego u instrumentalistów głośniejszego, brutalniejszego tonu, żadnego taniego efektu, grali jakby samym sobie — czy może smutkiem i bolesną zadumą o dalekiej swej ojczyźnie, najpotworniejszą, bo domową wojną skrwawionej przejęci...

A cóż dopiero powiedzieć o tej zwiewnej, pełnej wdzięku kobiecego, całej jak najczulszy instrument, podług tego samego kamertonu co partnerzy-akompaniatorzy nastrojonej osóbce, której nie wystarcza sam rytmiczny, pełen wyrazu ruch, która z kastanietów potrafi wydobyć najczulszą melodię, to pełną grozy, czy bólu, to znów zamierania, omdlenia, jakby uderzenia niespokojnego serca, mającego skonać za chwilę. Trudno oczy oderwać od porywającego zjawiska sharmonizowanego w całej pełni ze wszystkim, nie wyłączając wyrazistej lecz niemniej dyskretnej gry twarzy (same oczy mogą zaniepokoić i pozostać na długo w pamięci) i świetnego doboru kostiumów."

DZIŚ W SOBOTĘ WAŻNY KUPON ULGOWY. DO CYRKU STANIEWSKICH.

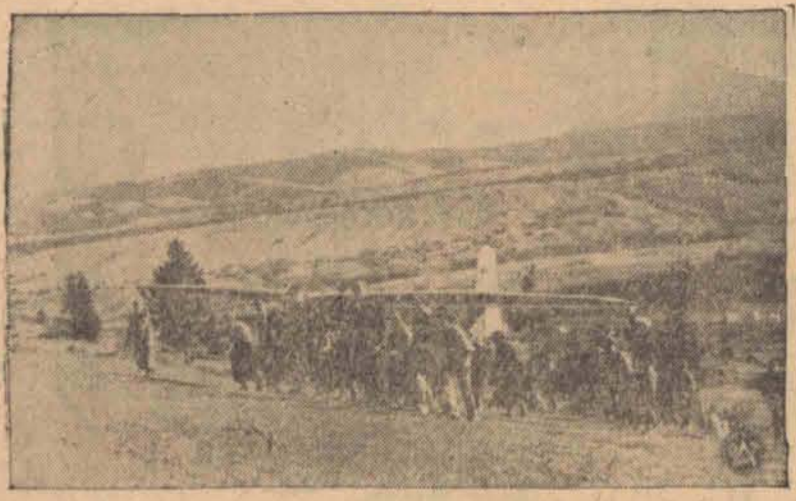
Dzisiaj w sobotę zamieszczamy ostatni kupon ulgowy, który uprawnia Czytelników do nabycia biletów wstępu na przedstawienie cyrku Staniewskich po wyjątkowo niskich cenach. Każdy z naszych Czytelników po wykupieniu 1 biletu otrzyma drugi analogiczny bilet zupełnie BEZPŁATNIE. Dzisiaj daje Cyrk Staniewskich dwa przedstawienia o 4.30 popoł. po cenach zniżonych dla wszystkich (dzieci płacą połowę cen zniżonych od 50 gr.) i o 8.30 wiecz. Na wieczorne przedstawienie ważny jest właśnie zamieszczony poniżej kupon ulgowy. Cyrk jest bezwzględnie nieprzemakalny i dostatecznie OGRZANY.

KUPON ULGOWY „ECHA"
do Cyrku Staniewskich
ul. Al. Kościuszki 5-7
Ważny na przedstawienie wieczorne o 8.30, w sobotę 6 listopada

Okaziciel nin. kuponu po wykupieniu 1 biletu za normalną opłatą otrzyma drugi bilet zupełnie bezpłatnie.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

SZYBOWISKO W TATRACH.



Na zdjęciu naszym reprodukujemy szybowiec, holowany z Doliny Kościeliskiej w górę, dla dokonania próbnych lotów szybowcowych. Próby te mają na celu zbadanie możliwości stworzenia w Tatrach szybowiska górskiego.

AMAZONKA



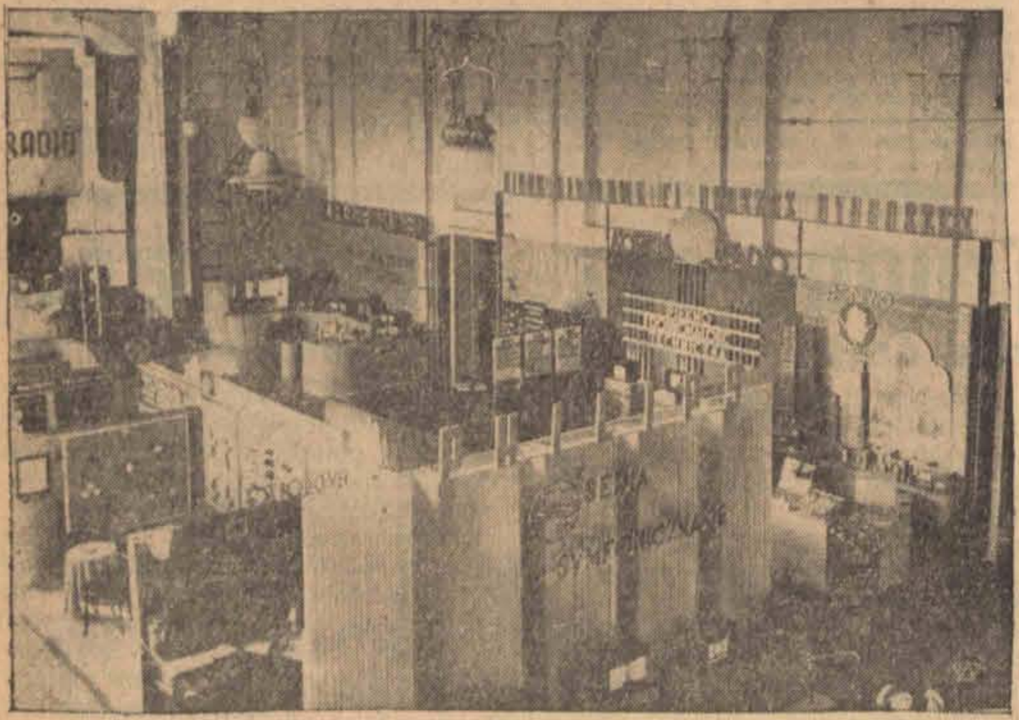
ze swoim ulubionym wierzchowcem.

Odjazd szwedzkiego następcy tronu z Bukaresztu.



Szwedzki następca tronu złożył przed odjazdem z Bukaresztu wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy



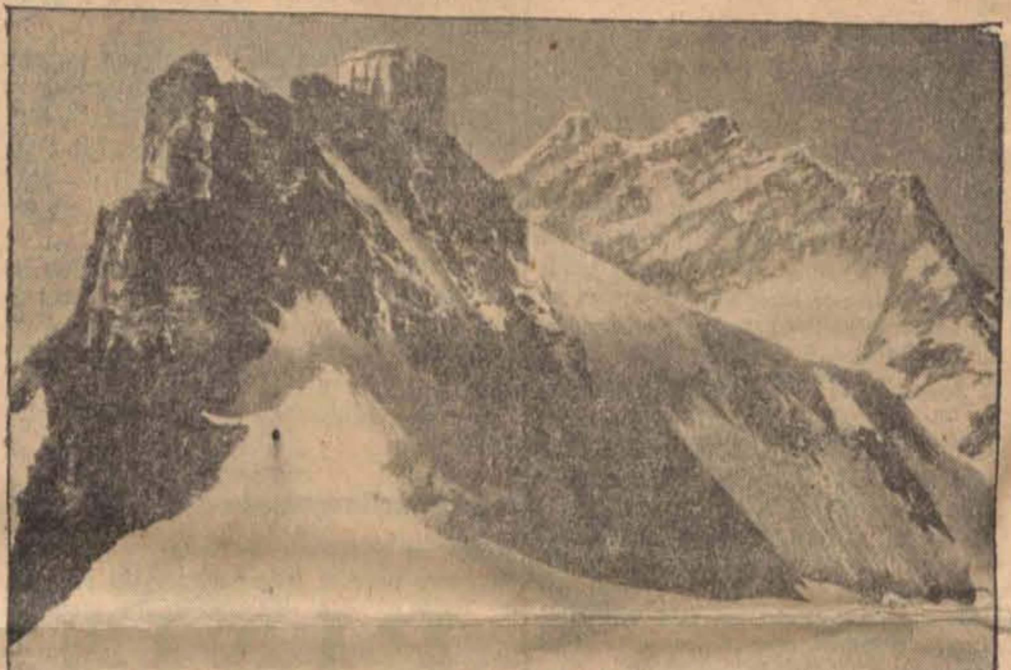
Fragment z otwartej w Bydgoszczy Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej.

Wysokie odznaczenie genialnego Szweda.



W Sztokholmie odbyła się wzruszająca uroczystość dekoracji orderem „Polonia Restituta", znanego dobrze b. Kombatantom wszystkich krajów, głucho-ciemnego p. Haralda Thilandera, który położył duże zasługi dla zbratania b. Kombatantów całego świata. Dekoracja odbyła się podczas obchodu 60-letniej rocznicy urodzin Thilandera i 40-lecia jego niezmordowanej pracy na polu opieki nad niewidomymi. Mimo potrójnego ciężkiego kalectwa — Thilander od dzieciństwa jest pozbawiony wzroku, niemal zupełnie słuchu, oraz cierpi na niedowład rąk, zdobył on wysoki poziom wykształcenia, posiadł 6 języków, stał się redaktorem 6-u czasopism brajlowskich, założycielem i właścicielem największej skandynawskiej drukarni, oraz faktycznym twórcą Światowej Federacji Ociemniałych, obejmującej 23 organizacje z 16-u krajów.

Nowe obserwatorium astronomiczne na Jungfrau.



Otwarto nowe obserwatorium astronomiczne na Jungfraujoch na wysokości 3572 m. Jest to nie tylko najwyższe obserwatorium Szwajcarii, ale i Europy.

KORSO REKLAMOWE W ATLANTIC-CITY



„Spójrz na dziewczę i zapamiętaj nazwę firmy" — pod tym hasłem odbyło się wielkie korso reklamowe w Atlantic-City.

Zbieranie jemioły.



W krajach anglosaskich jemioła odgrywa dużą rolę w zwyczajach ludowych związanych ze ślubem oraz Bożym Narodzeniem. Przed nadejściem mrozów odbywa się niebezpieczna zbiórka tej pasożytniczej rośliny, rosnącej na gałęziach wysokich drzew w postaci widocznych z daleka zielonych kępek.

TROFEA POLSKIE

na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie.





Efekt[illegible] fragmenty bogatego w trofea działu polskiego na Międzynarodowej Wystawie [illegible] w Berlinie. Widzimy rzadki okaz żubra polskiego z puszczy Białowieskiej, oraz niedźwiedzia z naszych Karpat.